P **Cena numeru 15 groszy**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XIII. | ŁÓDŹ, WTOREK, DNIA 11 LUTEGO 1936 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | № 41

POLOWANIA DYPLOMATYCZNE W POLSCE

Dziś przybywa m. inn. twórca ustaw norymberskich, min. dr. Franck. W polowaniu weźmie również udział prezydent Greiser

Warszawa, 10 lutego.

(B) Prasa warszawska donosi, że w najbliższych dniach rozpocznie się w Polsce **sezon polowań dyplomatycznych** W dniu 11 bm. **przybędzie do Warszawy minister sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej dr. Franck, twórca znanych „ustaw norymberskich", który w charakterze prezesa „Akademie des Deutschen Rechtes" wystąpić ma w Warszawie z odczytem publicznym na temat nowego prawodawstwa niemieckiego.**

W dniu 14 bm. min. Franck ma wziąć udział w polowaniu dyplomatycznem, które odbędzie się w puszczy białowieskiej. **Min. Franck zastąpi na tem polowaniu gen. Goeringa, którego przyjazd został w ostatniej chwili odwołany. Również w tem polowaniu weźmie udział prezydent Gdańska, Greiser, którego przybycie już sygnalizowaliśmy.**

Pierwsza serja polowania w której oprócz gości niemieckich i gdańskich wezmą udział niektórzy członkowie warszawskiego korpusu dyplomatycznego— trwać będzie do dnia 15 bm. włącznie.

W niedzielę 16 bm. goście gdańscy i niemieccy opuszczą Polskę, a w dniu 17 bm. rozpocznie się w Białowieży druga serja polowania na które zaproszona została reszta korpusu dyplomatycznego, a między innemi ambasador Francji, Leon Noel.

***

Przybywający do Warszawy min. Franck odegrał poważną rolę w ruchu hitlerowskim Niemiec. W długim okresie walk hitlerowskich o władzę był min. Franck jako adwokat obrońcą hitlerowców w licznych procesach przed sądami w Niemczech.

Między innemi, bronił on grupę hitlerowców, która na Śląsku Opolskim zamordowała powstańca polskiego Potempę. Mowa którą wygłosił przed sądem dr. Franck wywołała liczne protesty w Polsce i demokratycznej opinji niemieckiej. Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech zajął dr. Franck jedno z najwyższych stanowisk w życiu publicznem Trzeciej Rzeszy.

Marsz. Car u Prezydenta Rzplitej

Dalsze echa znanego incydentu w sejmie

Warszawa 10 lutego.

(B) Na najbliższem posiedzeniu sejmu, na którem rozpocznie się już dyskusja generalna nad preliminarzem budżetowym na rok 1936-37 w drugiem czytaniu, **ma zabrać głos premjer Kościałkowski, który poruszy, między innemi, sprawę znanego incydentu w komisji budżetowej, dotyczącego gospodarki w lasach państwowych, a zakończonego wymianą listów między marszałkiem Carem, a ministrem rolnictwa Poniatowskim.**

Wczoraj marszałek Car był przyjęty przez Prezydenta Rzplitej, a następnie przez premjera Kościałkowskiego. W kołach parlamentarnych twierdzą, że min. Poniatowski odpowiedział marszałkowi Carowi na jego pismo, biorąc w obronę urzędnika J. Karczewskiego, który zameldował dyrekcji lasów państwowych o zasłyszanym przez siebie w sejmie znanem powiedzeniu posła Kozickiego o „świństwach i złodziejstwach, które dzieją się w lasach państwowych".

Podobno min. Poniatowski niezależnie od sprawy formalnej żąda w dalszym ciągu, aby sejm skłonił posła Kozickiego do oświadczenia na czem owe „świństwa i złodziejstwa" polegały i skąd czerpał swe informacje. Jak wiadomo, poseł Kozicki wskazał już, że informacje swe oparł na sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Echa zajść w pow. konińskim

53 osoby aresztowano za udział w wystąpieniach. — Odezwa starosty do ludności

Kalisz, 10 lutego.

Przed kilku dniami donosiliśmy o **zajściach jakie miały miejsce w Zagórowie na terenie powiatu konińskiego.**

W związku z tem starosta koniński p. M. Koczorowski wydał następującą odezwę do ludności całego powiatu.

„Ostatniemi czasy niektóre miejscowości naszego powiatu były terenem **pożałowania godnych zajść, w czasie których, dzięki zbrodniczym wystąpieniom zbiorowym czynników przestępczych, podżeganych przez wywrotowe hasła radykalnego stronnictwa politycznego, doszło do poważnego zakłócenia bezpieczeństwa i spokoju publicznego i barbarzyńskiego zniszczenia mienia ludności.**

Ponieważ przestępcze czynniki, maskujące się pod hasłami narodowemi, jawnie zagrażają przez swe wystąpienia życiu i mieniu obywateli, oraz dążą do podważenia zasad praworządności w Państwie, przeto zdecydowane przeciwstawienie się tym czynnikom i obrona przed nimi, staje się moralnym obowiązkiem każdego, zdrowo myślącego, obywatela, któremu leży na sercu najbliższa przyszłość Ojczyzny i bezpieczeństwo własne.

W atmosferze, pełnej niepokoju, zatrutej wyziewami niezdrowych haseł, rzucanych przez elementy przestępcze, nie można myśleć o zwycięstwie w ciężkiej walce o lepsze jutro, jaką podjął Rząd, a która wymaga zespolenia wszystkich sił Narodu.

Odwołuję się do obywatelskich uczuć zdrowo myślącej ludności powiatu bez różnicy przekonań politycznych i zawodu, wzywam do zachowania spokoju, przeciwstawiania się hasłom wywrotowym i współdziałania z władzami administracyjnemi i policją przy zwalczaniu przestępczych zamachód i rozruchów. Zaznaczam, że wszelkie usiłowania wywołania niepokoju zostaną stłumione z taką samą stanowczością, jak to miało ostatnio miejsce w Zagórowie, a winni udziału w rozruchach lub winni podżegania ulegną karze więzienia.

Starosta Powiatowy

(—) **M. Koczorowski.**

***

W związku z opisanemi zajściami **aresztowano dotychczas 53 osoby,** między innemi: **Jana Pawlaka, głównego przywódcę kierownika pow. Str. Nar., karanego już ośmiomiesięcznem więzieniem za oszustwo i 5-ciokrotnie karanego za inne wykroczenia; również osadzono w więzieniu Kacpra Kołatę mieszkańca Zagórowa, kierownika obwodowego i Aleksandra Fójcika ze Słupcy, kierownika koła.**

Wszyscy wymienieni zostali aresztowani na polecenie władz prokuratorskich które prowadzą dochodzenia.

Zatrzymanym grozi kara ciężkiego więzienia za rozbój w bandzie.

Prezes Koc w Paryżu

Prasa francuska przychylnie wita nowego prezesa Banku Polskiego

Paryż, 10 lutego.

(PAT) Przybył tu nowomianowany prezes Banku Polskiego p. Adam Koc. Szereg dzienników opatrzył wiadomość o przyjeździe prezesa Koca przychylnemi komentarzami.

Poważny organ sfer finansowych „Agence Economique et Financiere" w depeszy własnej z Warszawy pisze, iż nominacja wiceministra Koca na stanowisko prezesa Banku Polskiego wywołała w kraju jaknajlepsze wrażenie.

P. Koc znany jest bowiem jako finansista, wierny ustalonym zasadom ekonomicznym i przeciwnik wszelkich eksperymentów.

Dzienniki: jak „Capital", „Le Journal" „Ere Nouvele", „Ami du Peuple", „Excelsior", „Temps" i t. d. **zamieściły charakterystykę dotychczasowej działalności p. Koca na stanowisku wiceministra finansów, podkreślając specjalnie zasadnicze wytyczne jego polityki finansowej i stwierdzając, że zaznaczył się on jako zdecydowany zwolennik polityki finansowej, opartej na ścisłem przestrzeganiu zasad stabilizacji waluty i równowagi budżetowej.**

W ministerstwie skarbu — zaznacza dalej prasa — miał on powierzony specjalny dział stosunków z zagranicą. W tej dziedzinie dał się również poznać jako **zwolennik międzynarodowej współpracy gospodarczej między państwami, które pozostały wierne zasadzie waluty złotej.** P. Koc jest wiceprzewodniczącym polsko - francuskiego towarzystwa kolejowego i z tego tytułu często przyjeżdżał do Paryża. Przywiązuje on duże znaczenie do rozwoju stosunków gospodarczych polsko - francuskich.

***

Warszawa, 10 lutego.

(B) Nowomianowany prezes Banku Polskiego p. Adam Koc wobec objęcia tego stanowiska złożył piastowany dotąd mandat poselski w okręgu 43 Suwałki — Augustów. Ponieważ drugi mandat z tego okręgu jest obsadzony — do sejmu nie wejdzie nowy poseł na miejsce prezesa Koca.

W ten sposób liczba członków sejmu ulegnie dalszemu zmniejszeniu do 201 posłów, gdyż obecnie jest już siedem nieobsadzonych mandatów poselskich z różnych przyczyn.

Ppłk. Argasiński mianowany wiceministrem poczt i telegrafów

Warszawa, 10 lutego.

(PAT) Podsekretarz stanu w ministerstwie poczt i telegrafów inż. Fr. Drzewiecki na własną prośbę został przeniesiony w stan spoczynku.

Na jego miejsce dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został mianowany ppłk. Tadeusz Argasiński, dotychczasowy dyrektor okręgowy poczt i telegrafów w Warszawie.

Konferencja kolejowa polsko-estońsko-łotewska

Tallin, 10 lutego.

(PAT) Rozpoczęła się tu polsko-estońsko - łotewska konferencja kolejowa, która rozpatruje m. in. sprawę usprawnienia połączeń kolejowych. Strona estońska wysunęła również kwestię ułatwień przy transporcie ryb do Polski.

Ks. Asturji wyzdrowieje

Havana, 10 lutego.

(PAT) Stan zdrowia b. księcia Asturji poprawił się naskutek dokonanej w dniu wczorajszym nowej transfuzji krwi, tak dalece, że wyzdrowienie jego nie ulega wątpliwości.

W każdym razie niezbędną będzie jeszcze jedna transfuzja krwi.

Pekin, 10 lutego.

(Pat) — Były wiceminister wojny w rządzie pekińskim Chao-Yen-Su został rozstrzelany za utrzymywanie domów gry i palarni opjum.

Jednocześnie z nim, rozstrzelano 4 inne osoby, aresztowane podczas rewizji, dokonanej przez policję.

Londyn, 10 lutego.

(PAT) Nad wyspami brytyjskiemi przeszły bardzo silne burze. Na wysokości portu Plymouth wywróciła się łódź, dwoje ludzi zatonęło.

W Londynie wiele wystaw sklepowych zostało uszkodzonych przez silny wiatr. Panują tu silne mrozy.

Gdynia jest symbolem i programem Polski

Przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego z okazji 16-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza

Warszawa, 10 lutego. (PAT).

Dziś z okazji 16-ej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza wicepremjer Kwiatkowski wygłosił przemówienie przed mikrofonem „Polskiego Radja“ o znaczeniu posiadania przez państwo własnego brzegu morskiego i własnego portu.

Sięgając do historji Polski w wieku 17-ym i 18-ym minister podkreślił, że brak było wówczas państwu zdecydowanej linji polityki ku rozwojowi jego potęgi i to z winy samych polaków. — Państwo nasze odznaczało się bowiem dawniej szczególnie słabym instynktem samoobronnym i samozachowawczym, to też i ono i samo społeczeństwo było eksploatowane przez całe wieki i ze wszystkich stron.

Żywioł słowiańsko-polski przy zlekceważeniu naczelnych i naturalnych tendencyj politycznych i gospodarczych był systematycznie w ciągu wielu wieków odpychany od wybrzeża morskiego i swych siedzib zachodnich na wschód. Morze bałtyckie jako podstawa aktywizmu handlowego i strategicznego było związane organicznie i strukturalnie z naczelnemi postulatami polityki Rzeczypospolitej.

Jasnem jest — powiedział wicepremjer — dziś właśnie dla nas, że rolnictwo nie oparte o zorganizowany handel wewnętrzny i eksportowy pomimo dobrych warunków naturalnych nie może stać się właściwym, akumulatorem bogactwa narodowego. Tak jest dziś i tak samo było w przeszłości, a w przeszłości Polski ten właśnie problemat był może jeszcze ważniejszy, niż dzisiaj.

Cała Polska była wówczas nastawiona prawie wyłącznie na rolnictwo a zarazem była spichrzem dla Europy zachodniej. **Sam eksport zboża z Polski przez Gdańsk wahał się w granicach około 300 tys. ton.**

Istniały wówczas znakomite konjunktury światowe dla rolnictwa polskiego. **Były całe dziesięciolecia pokoju w Polsce, gdy równocześnie Europa zachodnia toczyła krwawe i niszczące wojny.** Ale handel zbożowy wbrew oczywistej potrzebie i sytuacji dla strony polskiej urywał się w połowie swego programu na Wiśle przed bramami Gdańska. Port handlowy przestał być dawno instrumentem pomocniczym ekspansji handlowej Polski a stał się celem samym w sobie. Stał się uprzywilejowanym i wyłącznym pośrednikiem, umiejącym zgarniać wszystkie ekonomiczne korzyści dla siebie.

Można bez obawy o przesadę twierdzić, że **zaniedbanie w zakresie realizacji własnej polskiej polityki morskiej i własnej ekspansji handlowej zubożyło dawne państwo o wielomiljardowe wartości, zwęziło nasze granice etnograficzne, zaważyło ujemnie na naszym rozwoju społecznym i wreszcie stało się jedną z przyczyn upadku.**

Fakt powstania po wielkiej wojnie światowej nowej Polski wolnej i zjednoczonej związanej bezpośrednio z Bałtykiem, powstrzymał nagle wiele procesów eksploatacyjnych, zahamował systematyczny wyzysk ziem polskich. Musiał więc stworzyć całą falę nienawiści ku nowemu państwu, zrywającemu **wszystkie pęta służby, jakgdyby kolonjalnej i budzącemu poczucie własnych praw narodowych w zakresie gospodarczym i politycznym.**

Terytorjalnie najważniejsze elementy gospodarczej samodzielności Polski związane są z województwami śląskiem i pomorskiem. Pierwsze może i powinno stać się punktem wyjścia dla systematycznego rozwoju przemysłu w Polsce, drugie t. j. Pomorze — musi stworzyć podstawy własnego handlu w skali międzynarodowej.

Odbudowa Polski, zjednoczenie 3-ch dzielnic pod względem gospodarczym i społecznym i nastawienie jej rozwoju na typ zachodnio-europejski nie są możliwe bez swobodnego kontaktu handlowego z całym cywilizowanym światem.

Tej samodzielności w szczególnych warunkach Polski ustalonych już w ciągu wieków, nie zabezpieczy żaden, choćby najkorzystniejszy traktat, nie zabezpieczy obcy port handlowy i obcy element kupiecki. To wszystko musi stworzyć programowo sama Polska swym własnym upartym i niezłomnym wysiłkiem i nakładem materjalnym.

Z tego też punktu widzenia Gdynia stanowi wyjątkowo wielki i ważny symbol programu nowej odrodzonej Polski. Nic bardziej, jak Gdynia i konsekwentna polityka morska nie nauczyła nas rozumieć, że tak długo nie podźwigniemy własnego społeczeństwa z dna nędzy, nie oderwiemy się od roli parjasów, **jak długo nie zdobędziemy się na takie samo uzbrojenie ekonomiczne, jakie zdobyły systematyczną i programową pracą inne wielkie cywilizowane narody Europy.**

Drogi handlowe na Wschód i na Zachód przez granice lądowe zacieśniły się bezpowrotnie. Na ich rozwarcie się nie mogą już wpłynąć decydująco normalne i poprawne stosunki sąsiedzkie. Sama bowiem struktura gospodarcza tych rynków uległa zasadniczej zmianie w okresie tych kilkunastu lat, które przywróciły bałtyckie prawa Polsce.

Jeśli chcemy żyć jak naród naprawdę niepodległy i niezależny politycznie i gospodarczo musimy zbudować i wyposażyć technicznie i organizacyjnie szeroką drogę komunikacji gospodarczej ze światem. W warunkach polskich istnieje tylko jedna możliwość budowy tej drogi: przez Gdynię. Jednakże Gdynia uda się nam naprawdę tylko wtedy, **gdy słowo to stanie się programem całej Polski i to programem trwałym, niezłomnym, programem zawsze żywym i aktualnym, wciąż ulepszonym, doskonalonym i rozszerzanym.**

Musimy zrozumieć, że właśnie przez Gdynię, przez Pomorze i Śląsk przebiega główny nerw gospodarczego życia polskiego, że przecięcie tego nerwu, to paraliż całego organizmu, to stabilizacja nędzy wielu pokoleń, to niemożność wydobycia się z pęt tych powikłań, które tak jaskrawo rysują się przed oczyma współczesnego pokolenia.

Jeśli chcemy żyć i dalej prowadzić dzieło wyzwolenia Polski, to muszą stanąć zwarte i karne szeregi najlepszych ludzi w Polsce, którzy z pokolenia w pokolenie przekazywać będą hasło nastawiania zdolności obrony i zdolności twórczej pracy w kierunku Gdyni i Bałtyku przez etnograficznie polskie Pomorze.

Nowy gmach marynarki wojennej

Uroczyste poświęcenie w Warszawie

Warszawa, 10 lutego.

(Pat) — W dniu 10 b. m., jako w dniu święta marynarki wojennej i 16-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza, odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu Marynarki Wojennej przy ul. Wawelskiej 7.

Gmach poświęcił ks. prałat Michalski, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie, szef kierownictwa marynarki wojennej kontradmirał Świrski. —

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kierownictwa marynarki wojennej oraz funduszu kwaterunkowego z płk. inż. Toruniem. Nowy gmach, wybudowano według projektu arch. profesora Świerczyńskiego.

Dalsze zmniejszenie deficytu budżetowego

Warszawa, 10 lutego.

(B) W styczniu r. b. deficyt budżetowy uległ dalszemu zmniejszeniu i wynosił 9.500.000 zł., gdy w grudniu r. u. wynosił 11.800.000 zł. Zmniejszenie deficytu o 2.300.000 zł. w porównaniu z grudniem jest tembardziej charakterystyczne, **że nie wszystkie dekrety podatkowe zaczęły obowiązywać w styczniu.**

Biorąc pozycję wydatków i dochodów skarbowych od dn. 1 kwietnia 1935 roku, a więc od początku roku budżetowego do dn. 30 listopada 1935 r., czyli do daty, od której zaczęły działać zarządzenia dekretowo - oszczędnościowe otrzymujemy globalną sumę deficytu budżetowego za okres 8-iu miesięcy w wysokości 219.200.000 zł. Przeciętny miesięczny deficyt wynosił zatem przeszło 27 milj. zł. Tak poważny deficyt nie mógł być wyrównany. Zmiany dodatnie zaczęły występować, poczynając od grudnia, przyczem w grudniu zmniejszenie deficytu było bardzo poważne, gdyż wynosiło blisko 17 milj. zł. W styczniu r. b. nastąpiło dalsze zmniejszenie deficytu i za okres 10-iu miesięcy roku budżetowego otrzymujemy globalną sumę deficytu w wysokości 240.500.000 zł.

Zdarzenia i ludzie

Człowiek głoduje 2 miesiące

Niezwykły wypadek w Jugosławji. — Więzień rozpada się i gnije za życia

Białogród, w lutym.

Z niezwykłą konsekwencją, z dramatyczną energją, więzień Svetozar Lukic przeprowadził strajk głodowy. Przyłapano go jako rabusia ulicznego. Ponieważ jednak śledztwo wykazało, że ma on także zabójstwo na sumieniu, skazano go na dożywotnie więzienie. Lukic szalał, krzyczał i protestował przeciw wyrokowi, lecz nic nie pomogło — drzwi więzienia jugosłowiańskiego miasteczka Pozarevac zamknęły się za nim na zawsze.

Lukic w żaden sposób nie chciał się poddać. Kiedy go zamknięto w celi, przysiągł, że nie dotknie jedzenia ani picia, zanim wyrok nie zostanie zmieniony. Wyśmiano go. Urzędy więzienne tak prędko nie kapitulują, inaczej bowiem każdy więzień, grożący strejkiem głodowym, mógłby znowu zostać wolnym człowiekiem. Nie zrobiło to więc wielkiego wrażenia, że Lukic naprawdę zaczął wprowadzać swą groźbę w czyn. Był to silny, muskularny człowiek — cóż mu zaszkodzi, jeżeli troszkę będzie głodował? Wszyscy śmiali się z tego!

Lukic nie śmiał się, lecz głodował. Przez kilka dni mógł jeszcze pracować, poczem musiał przestać, gdyż rezerwy organizmu były zużyte. Zabrano go do szpitala, gdzie dobry wikt miał mu znów przywrócić siły. Lukic jednak wzbraniał się uporczywie jeść. Wił się w bólach, ale nie ruszał jedzenia ani picia. Po 14 dniach zaczęto się niepokoić. Urzędnicy namawiali go, by zjadł chociaż cokolwiek, a potem dojdą już do jakiegoś porozumienia. Lukic jednak odwracał tylko głowę.

— No, to nie! — grozili urzędnicy — Jak długo to może potrwać? Jeszcze za 2 lub 3 dni napewno zmięknie!

Lukic pościł dalej. Teraz lekarze zaniepokoili się stanem jego zdrowia. Budzili go w nocy i, korzystając z tego, że był zaspany, usiłowali go nakarmić ciepłą zupką. Lukic zaciskał wargi. Wtedy otworzono mu usta drewnianym instrumentem i przemocą wlano zupkę. Lukic musiał połknąć, co mu wlano, lecz po chwili zwrócił wszystko. Sztuczne odżywianie także nie pomogło.

Ponieważ świeckie władze na nic się nie zdały, zawiadomiono biskupa o tym wypadku. Biskup Venijamin odwiedził Lukica w szpitalu więziennym i wyjaśnił mu, jaki straszny grzech popełnia, głodząc się na śmierć. Słabym głosem Lukic odparł że zamknąć niewinnego człowieka na całe życie w więzieniu jest o wiele potworniejszym grzechem. Wpływ biskupa okazał się bezskuteczny.

Po czterdziestodniowym poście nastąpiło to, czego Lukic, zarówno jak każdy inny człowiek przeprowadzający głodówkę, się spodziewał: zwrócono na niego ogólną uwagę. Lekarze z całego kraju prosili zarząd więzienny o pozwolenie odwiedzenia konsekwentnego więźnia. Wszystkim odmawiano.

W Lukicu zaszły tymczasem straszne zmiany. Nikt nie poznałby już w nim muskularnego, silnego mężczyzny, które go przyprowadzono tutaj kilka tygodni temu. Wyglądał on dosłownie, jak szkielet. Głowa podobna była do trupiej czaszki, na którą naciągnięto cienką żółtawą skórę. Oczy schowały się zupełnie do oczodołów. Głos zamienił się w charczący szept. Z ust wydobywał się straszny zaduch. Całe ciało pokryte było wrzodami. Lukic nie narzekał jednak. Przeważnie był on nawpół przytomny, i jeśli ktoś chciał z nim mówić, trzeba go było budzić. W dalszym ciągu nie ruszał jedzenia ani picia i żałował tylko, że tak trudno mu jest oddychać. Boli go to tak strasznie, jakgdyby rozpalonemi nożami krajano mu płuca.

Lekarze urządzali jedno konsyljum po drugiem. Postanowili przeprowadzić sekcję zwłok Lukica (tymczasem żył on jeszcze!) w obecności najpoważniejszych uczonych państwa. Dokładne badanie tej raz już wykazało, że większa część wewnętrznych organów pacjenta już nie pracuje. Nerki już nic nie wydzielają, a żołądek rozpada się i gnije.

Sześćdziesiątytrzeci dzień! Lukic rzęzi silniej, niż zwykle. Lekarze jednak są zdania, że przejdzie jeszcze kilka dni, zanim nastąpi ostateczny rozkład. Biskup Venijamin raz jeszcze odwiedza więźnia, który go już ledwo poznaje. Lukic żąda jednak, by go posadzono na łóżku, żeby każdy widział, że on jeszcze żyje. Biskup poraz drugi usiłuje przekonać Lukica. Wszystkim zdaje się, że znają odpowiedź Lukica — lecz mylą się. Lukic milczy.

Biskup napomina:

— Dzisiaj jest ostatni dzień — jutro będzie już zapóźno, nie będziesz mógł cofnąć swego grzesznego czynu!

Wtedy Lukic, człowiek, który nie jadł nic od przeszło dwuch miesięcy, ten rozpadający się, żywy szkielet, wygłasza krótką mowę na temat ziemskiej i rajskiej sprawiedliwości i kończy słowami:

— Daję słowo, że przestanę głodować:

Niewiadomo, co skłoniło Lukica do tego. W każdym razie nie głód, gdyż od kilku tygodni przestał go już odczuwać. Może umysł jego był już pomieszany... Lecz to, że nie chce on nadal pościć, już go nie ratuje: nie może teraz jeść i nie wolno mu jeść!... Jest już właściwie prawie nieboszczykiem.

Postanowiono przedewszystkiem odświeżyć mu krew zapomocą transfuzji. Potem można będzie wstrzykiwać maleńkie dozy roztworów soli pożywkowych. Następnie przejdzie się do większych porcji, aż wreszcie można będzie spróbować przelać przez gardło łyk wody. Potem dopiero powoli spróbuje się zrobić z Lukica jedzącego człowieka — to wszystko może jednak potrwać miesiące.

Jeżeli Lukic przetrwa tą całą procedurę, co zresztą jest bardzo wątpliwe, wtedy niewiadomo jeszcze, czy strajk głodowy i ratunek od śmierci głodowej wogóle miały jakiś sens. Może bowiem wyrok sądu nie zostanie wcale zniesiony i Svetozar Lukic do końca życia pozostanie w więzieniu.

I. B.

Przed nową wojną

Donosiliśmy wczoraj o poważnej sytuacji jaka z dnia na dzień rozwija się na Dalekim Wschodzie, u wschodnich granic Związku Sowieckiego, Mandżuko i Mongolji.

Po skolonizowaniu dawnej Mandżurji i utworzeniu z niej tylko pozornie suwerennego państwa, Japonja, w ekspansji na kontynencie azjatyckim, wkracza na terytorjum Mongolji zewnętrznej, zajmuje coraz to nowe prowincje chińskie i wywołuje raz po raz zbrojne incydenty na pograniczu japońsko - sowieckiem, aby i tutaj stworzyć pozory konieczności obsadzenia niektórych punktów strategicznych.

Japończycy, najpotężniejsi przedstawiciele militaryzmu w Azji — głosząc hasła walki z bolszewikami — posuwają się coraz dalej i zdobywają nowe tereny dla swej eksploatacji gospodarczej. Ten wielki naród, duszący się na swych wyspach, produkujący najtaniej na świecie i, stosunkowo do swej liczebności, najwięcej — **szuka rynków zbytu i, nie mogąc ich znaleźć — zdobywa je.**

Generał Dohihara, o którego działalności donosiliśmy niedawno — japoński Lawrence, twórca najrozmaitszych projapońskich „powstań" w niektórych miastach mandżurskich i „spontanicznych" manifestacyj projapońskich po wtargnięciu wojsk Mikada do nowych zdobytych prowincyj — przygotowuje tereny dla dalszej akcji zaczepnej Japonji.

Geograficznie najbliższym jej wrogiem są Sowiety, ale — **wrogiem stokroć bardziej znienawidzonym, bardziej nieustępliwym jest Wielka Brytanja.** Tu taj ścierają się interesy tej samej kategorji i tego samego ciężaru gatunkowego: Japonja uważa się za predestynowaną do hegemonji w Azji i coraz jawniej przeciwstawia się olbrzymim wpływom angielskim na żółtym kontynencie. Jeszcze wcześniej niż przeciwko Sowietom — występować poczęła Japonja przeciwko Anglji, zagrażając jej kolonjom na Wschodzie.

Japońska ekspansja przeciwangielska rozciąga się obecnie na cały teren wpływów brytyjskich. **W Tybecie** wielkim ewenementem jest już zdecydowany i rychły powrót do Lassy Panczen-Lamy, wysiedlonego przed jedenastu laty, dzięki wpływom Anglji, zwolennika Japonji. **Indje** roją się od szpiegów i agentów handlowych japońskich, a na morzach południowych — **Japonja buduje obecnie nową bazę operacyjną — mogącą całkowicie przekreślić supremację Anglji na drodze z Europy do Australji.**

Oddawna już **baza morska w Singapurze,** zapewniająca Anglji stanowisko dominujące w tej części Pacyfiku domagała się z japońskiej racji stanu przeciwwagi. Siam był również opanowany przez Wielką Brytanję i japońskie próby ustabilizowania w tym kraju swych wpływów nie dawały rezultatów. Obecnie jednak wytrwałość i złoto japońskie zwyciężyły. Wąski przesmyk Kra na Sjamie — zostanie wkrótce przecięty kanałem. Budowę już opracowaną we wszystkich szczegółach administracyjnych i technicznych, ma oficjalnie prowadzić rada wolnego państwa Sjamu. Ale w rzeczywistości prace spoczywają w rękach **japońskich inżynierów, japońskich finansistów i przedewszystkiem, japońskich strategów.** Tylko kulisi w liczbie 50 tysięcy, pochodzą z wolnego państwa Sjamu. Wąska cieśnina Malakki, pomiędzy półwyspem Malajskim a Sumatrą — **drugi Gibraltar, Gibraltar azjatycki, wrota z oceanu Spokojnego do Indyjskiego, droga z Japonji do Indyj — straci całkowicie swe znaczenie.** Japończycy będą mieli własną furtkę, w postaci kanału, w tych wielkich i doskonale strzeżonych wrotach brytyjskich.

Pozatem jest już w budowie, znów siłami japońskiemi, **kolej żelazna, umożliwiająca łatwy dostęp do tego kanału pociągom towarowym i pociągom z amunicją przedewszystkiem.**

Atakując Sowiety, Japończycy jakby starali się **odwrócić uwagę Anglji od swych zamiarów w kierunku Indyj.**

Ale wreszcie obaj atakowani i niepokojeni przez ekspansję japońską tworzą **wspólny front przeciwko wspólnemu wrogowi.**

Pobyt marszałka Tuchaczewskiego w Londynie, konferencje jego z najwyższemi osobistościami brytyjskiego świata wojskowego (oczywista, że nie wszystkie z tych konferencyj były podawane do wiadomości ogółu) doprowadziły niewątpliwie do pewnych ustaleń zupełnie konkretnych i **zdecydowanie antyjapońskich.**

Japoński sztab generalny już dawno zapowiedział, że porozumienie sowiecko angielskie zmusi go do „akcji zdecydowanej". Dziś to porozumienie stało się już faktem. Czy sztab generalny japoński uzna za właściwe rozpocząć swą **„zdecydowaną akcję"** i czy ta akcja wyrazi się w wojnie na Dalekim Wschodzie — to pokaże najbliższa już przyszłość. Niebezpieczeństwo tej wojny jest bardzo poważne.

Czy Anglja zwróci się do Sowietów

z prośbą o pomoc, wrazie ataku ze strony włoskiej?

Londyn, 10 lutego. (PAT).

Oficjalny rzecznik frakcji parlamentarnej Labour Party w sprawie polityki zagranicznej, były parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych w rządzie Labour Party, prof. Dalton, zwrócił się dziś w izbie gmin z interpelacją do rządu zapytując, czy oprócz oficjalnie wymienionych rządów, do których W. Brytanja wystąpiła formalnie o zapewnienie sobie pomocy w myśl ustępu 3 art. 16 paktu Ligi wrazie ewentualnego ataku włoskiego na W. Brytanję, rząd brytyjski zwrócił się o to i do innych jeszcze rządów. Minister Eden odpowiedział przecząco, zaznaczając, że **chodziło o wyjaśnienie stanowiska tylko tych rządów, które w wyniku położenia geograficznego mogłyby być zainteresowane.**

Jak wiadomo, rząd brytyjski zwrócił się do państw śródziemnomorskich, **a mianowicie do Francji, Hiszpanji, Jugosławji, Grecji i Turcji oraz do Egiptu.**

Poseł Dalton zapytał min. Edena, czy nie byłoby również stosowne zwrócenie się o zapewnienie podobnej pomocy ze strony ZSRR. Minister spraw zagranicznych W. Brytanji odpowiedział: „Ta sprawa będzie musiała ulec rozważeniu".

Odpowiedź min. Edena wywołała zainteresowanie w kołach politycznych, albowiem nie była ona bynajmniej wyraźnie przecząca.

***

Londyn, 10 lutego. (PAT).

Reuter donosi: Wprawdzie różne resorty porozumiewają się dotąd między sobą w kwestji otwarcia krótkoterminowych kredytów dla ZSRR. dla wzmożenia wywozu do Sowietów, jednak projekt pożyczki dla ZSRR. gwarantowanej przez rząd W. Brytanji został porzucony ze względu na trudności techniczne, jakie wywołuje zagadnienie gwarancji rządowej dla pożyczki zagranicznej.

Pożyczka miała wynosić 15 miljonów f. st. na 5 proc. Różnica pomiedzy stopą oprocentowania a normalną stopą odsetek miała być przeznaczona na spłacanie procentów posiadaczom papierów rosyjskich z czasów carskich.

Rząd japoński chce uniknąć wojny?

Władze wojskowe usiłują zlokalizować ostatnie zajścia graniczne

Tokio, 10 lutego.

(PAT) Agencja „Domei" donosi z **Hsinkingu: Prasa podaje, że od września r. ub. było 17 wypadków inwazji terytorjum państwa Mandżuko przez wojska zewnętrznej Mongolji.**

Rzecznik ministerstwa wojny zaprzecza kategorycznie pogłoskom, że wojska japońsko-mandżurskie koncentrują się na granicy w rejonie pomiędzy Mandżuko a Mongolją zewnętrzną.

Według opinji obserwatorów, władze wojskowe tak japońskie, jak i mandżurskie, są bezwzględnie zdecydowane uczynić wszystko, celem zlokalizowania zajść granicznych i odprężenia sytuacji.

***

Tokio, 10 lutego.

(PAT) Agencja „Domei" donosi: Akira Ariyoszi, ambasador japoński w Chinach, przybył do Kobe.

W wywiadzie prasowym ambasador Ariyoszi oświadczył, że rząd nankiński pokłada duże nadzieje w konferencji chińsko-japońskiej, jaka ma się odbyć w Nankinie. Tematem obrad tej konferencji będzie polepszenie stosunków chińsko-japońskich.

Ariyoszi przewiduje, że rezultaty konkretne w dziedzinie tych stosunków będą osiągnięte dopiero wówczas, gdy następca jego obejmie stanowisko. Ambasador Ariyoszi jest przekonany, że Czang-Kai-Szek pozostanie wierny polityce zbliżenia Chin z Japonją.

Japonja zagraża St. Zjednoczonym

Znamienna mowa senatora amerykańskiego, Pittmana

Waszyngton, 10 lutego.

(PAT) Senator Pittman, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu w przemówieniu, jakie wygłosił dzisiaj w senacie, oświadczył m. in.: **„Japonja zamierza zamknąć w Chinach drzwi przed Ameryką, nawet gdyby wykonanie tego zamiaru wymagało wojny".**

Sen. Pittman domaga się wobec tego wzmocnienia morskich i lotniczych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, aby zapewnić obronę praw Stanów Zjednoczonych.

Wobec stanowiska, jakie zajmuje mówca, przemówienie jego będzie prawdopodobnie miało jaknajdalej idące oddźwięki.

„Pragnę — powiedział sen. Pittman — aby kongres zwrócił uwagę na politykę japońską wobec Chin i następstwa jej w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Chiny są jeszcze dotychczas niepodległem suwerennem państwem, utrzymującem pokojowe stosunki z całym światem, pragnącym utrzymywać stosunki handlowe z nami. Nic nie może w sposób legalny przeszkodzić tym stosunkom".

Występując przeciw japońskim groźbom i propagandzie, sen. Pittman oświadcza, iż Japonja „otwarcie i nieprzerwanie gwałciła pakt Ligi Narodów, pakt Kelloga i pakt 9-ciu mocarstw".

Przytaczając autorów japońskich, twierdzących, iż Stany Zjednoczone gotowe są do wyrzeczenia się swobody mórz, sen. Pittman powiedział: **„Ustawy o neutralności wyraźnie potwierdzają nasze prawa w ramach prawa międzynarodowego nawet w czasie wojny".**

„Obce rządy powinny być ostrzeżone, że wszelkie ograniczenia, jakie Stany Zjednoczone mogą uważać za konieczne w czasie wojny, nie będą stanowiły żadnego upoważnienia do stawiania poza prawem naszych obywateli przez obce rządy i nie będą mogły pozbawić naszego rządu prawa do przedsięwzięcia akcji, jaka będzie uznana za właściwą, na rzecz jakiegokolwiek Obywatela Stanów

Pakt sowiecko-francuski

będzie dziś przedmiotem dyskusji w izbie deputowanych

Paryż, 10 lutego.

(PAT) Zainteresowanie kół parlamentarnych skupia się w tej chwili na jutrzejszej debacie w izbie deputowanych **nad sprawą ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego.** Obrady rozpoczną się po południu i prawdopodobnie ze względu na wielką ilość zapisanych mówców przeciągną się przez kilka posiedzeń.

„L.Oeuvre", prowadząca kampanję na rzecz ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego, zaprzeczyła dziś rano pogłoskom, **jakoby Sowiety zażądały pożyczki od Francji. Nigdy przedstawiciele Sowietów — pisze dziennik—nie stawiali kwestji pożyczki.** Jedynie wielkie domy handlowe i przemysłowe francuskie zaproponowały Sowietom kredyt 800 miljonów franków z zastrzeżeniem otrzymania gwarancji rządowej, a to celem zwiększenia obrotów handlowych między obu krajami.

W sprawie tej propozycji nie odbyły się dotychczas żadne rokowania, miała jedynie miejsce wymiana poglądów między rządem francuskim a zainteresowanymi przemysłowcami.

W obecnej chwili sprawa ta nie jest zdecydowana i uzależniona jest od gwarancji rządu, która jeszcze nie została przyznana.

W godzinach popołudniowych ambasada sowiecka już oficjalnie ogłosiła podobnej treści zaprzeczenie.

Bejrut, 10 lutego.

(PAT) Dziś w Damaszku doszło znowu do demonstracyj. Bazary są nadal zamknięte w Aleppo, Ladikija, Trypolisie i Saida.

W miastach tych panuje spokój. Natomiast doszło do rozruchów w Debeile nad Eufratem, gdzie poległo 5 manifestantów.

Królowa Marja zrzekła się powództwa cywilnego

i w liście do Boncoura stwierdza, iż wierzy w sprawiedliwość francuską. Dalsze badanie świadków w procesie marsylskim

Dziś zapaść ma wyrok przeciw zabójcom króla Aleksandra

Aix-en-Provence, 10 lutego.

(PAT) W procesie terorystów chorwackich przesłuchiwani byli dziś w dalszym ciągu świadkowie.

Jako pierwszy zeznawał komisarz policji Badot z Melun. Podkreśla on, że tłumaczenie wyjaśnień oskarżonych, dokonane przez szefa służby bezpieczeństwa w Białogrodzie Simonowicza, zasługuje w pełni na wiarę. Wyjaśnienia oskarżonych zostały sprawdzone. W rozmowie Simonowicza z osk. Kralj przyznał się do tego, iż otrzymał w Aix 1500 franków.

Przewodniczący trybunału pragnie na podstawie tego przyznania ustalić, że **zabójcy króla Aleksandra byli opłacani.** W związku z tem wywiązuje się ożywiona dyskusja pomiędzy przewodniczącym a obroną. W polemice tej bierze również udział prokurator generalny Roll, który usiłuje ustalić, że Kralj przyznał się przed sędzią śledczym w Marsylji do tych wszystkich faktów o których mówił będąc badany w Melun, a w szczególności, że przybył do Marsylji na dwa dni przed zamachem, ażeby zapoznać się z planem w ręku, z marszrutą pochodu z okazji przybycia króla Aleksandra.

Następny świadek b. komisarz policji w Annemasse Petit był obecny przy przesłuchiwaniu Pospiszila i Raicza. Badaliśmy podejrzanych — mówi świadek, w języku włoskim. Drugie badanie odbyło się przy współudziale funkcjonarjusza policji jugosłowiańskiej, ale nie Simonowicza. Trzecim razem badał Pospiszila komisarz Toussaint w języku niemieckim. Ja przetłumaczyłem Pospiszilowi wszystkie trzy badania a on zgodził się podpisać tylko ostatnie.

Przy pierwszych przesłuchiwaniach obecni byli dwaj funkcjonarjusze francuscy, a mianowicie prefekt departamentu górnej Sabaudji i konsul Peron. Wszystko, co oskarżeni powiedzieli, wciągnęliśmy do protokołów. Jeżeli są jakieś nieścisłości, to znaczy, że oskarżeni kłamali.

Następnie świadek przytacza słowa Pospiszila, który zeznał, **że otrzymał w Zurychu rozkaz podpisany przez Pawelicza. Oskarżony dodał wówczas: „Gdybym otrzymał rozkaz zabicia króla, to zabiłbym króla. Gdyby kazano mi skoczyć z wieży Eiffla, to skoczyłbym. Rozkazy „Ustaszi" nie podlega dyskusji".**

W tem miejscu wstaje obrońca St. Auban oświadczając, że słowa te oznaczają, że ludzie ci wypełniliby rozkaz jakikolwiek, lecz czy rozkaz zabicia króla oni otrzymali?

Świadek Petit stwierdza, że rozkaz wykonania zamachu miał być przesłany na kilka godzin przed zamachem. **Oskarżeni byli wykonawcami rozkazów Pawelicza i Percewicza.**

Wywiązuje się dłuższa dyskusja prawna, gdyż obrona porusza kwestję świadomości misji oskarżonych w Marsylji.

Po przerwie zeznawał w dalszym ciągu świadek Petit, oświadczając, że **Simonowicz przybył do Francji, gdy postępowanie śledcze było już całkowicie zakończone.** Nie odgrywał on roli tłumacza między świadkiem a oskarżonymi. Wbrew twierdzeniu osk. Pospiszila, rozmowy Simonowicza z oskarżonym odbywały się zawsze w obecności świadka, bądź jego współpracowników.

Spośród innych świadków na uwagę zasługuje zeznanie świadka Robert, który widział oskarż. Kralja w dniu zamachu na króla około godz. 16-ej. Właścicielka hotelu w którym zamieszkał Kralj w Aix-En-Provence stwierdza, że **Kralj powrócił w dniu zamachu o godz. 18-ej, gdy oskarżony utrzymuje że wrócił koło godz. 16.30, usiłując w ten sposób dowieść, że w chwili zamachu nie był w Marsylji.**

W dalszym ciągu posiedzenia, **osk. Raicz twierdzi, że podpisał protokoły badania, nie wiedząc co one zawierają. Przeczy temu komisarz Petit, podkreślając, że oskarżony podpisał protokoły zupełnie dobrowolnie i z całą świadomością sprawy tak, jak i Pospiszil, który odmówił podpisania dwuch protokółów, a podpisał trzeci.**

Wreszcie odczytano list królowej Marji Jugosłowiańskiej do Paul-Boncoura. W liście tym królowa we wzruszających słowach zrzeka się powództwa cywilnego, wyrażając pełne zaufanie do sprawiedliwości francuskiej.

Na tem posiedzenie dzisiejsze zakończono. Jutro we wtorek nastąpią przemówienia stron i być może zapadnie wyrok.

MROZY NIE BĘDĄ DŁUGOTRWAŁE

Gwałtowny spadek temperatury w całym kraju.—Obawy rolników.—Biała śmierć pod Warszawą

Warszawa, 10 lutego.

(B) Komunikaty meteorologiczne w dniu dzisiejszym **sygnalizują nadejście potężnej fali mrozów na Polskę z nad Morza Białego.** Dzisiaj notowano w godzinach rannych następujące temperatury: Dzisna — minus 24 st., Hala Gąsienicowa — minus 22 st., Morskie Oko—minus 20 st., Wilno — minus 20 st., Lida — minus 19 st., Zakopane — minus 15 st., Kraków — minus 13 st., Warszawa — minus 12 st. i Gdynia — minus 5 st.

Wedle przewidywań meteorologów, panujące obecnie w Polsce **mrozy nie będą długotrwałe.** Raptowny spadek temperatury przy jednoczesnie bardzo niewielkim opadzie śnieżnym **poważnie niepokoi rolników. Nieprzykryte całunem śnieżnym oziminy, wskutek raptownych mrozów, mogą ulec wymarznięciu.**

Również niebezpieczeństwo grozi ogrodom, gdyż w wielu wypadkach, drzewa zaczęły już pączkować.

Gwałtowne oziębienie spowodowało w Warszawie kilkanaście wypadków odmrożeń, przyczem w zagajniku pod Błoniem, znaleziono zwłoki mężczyzny. — Dochodzenie ustaliło, że jest to **70-letni Julian Piotrowski, który zmarł wskutek silnego zimna.**

W Warszawie 12 osób doznało obrażeń, gdyż gołoledź na ulicach dotkliwie daje się we znaki przechodniom. 7 osób złamało ręce lub nogi, reszta zaś doznała ogólnych potłuczeń.

W północnej i w północno-wschodniej dzielnicy kraju, są dość intensywne opady śnieżne. Spowodowały one utrudnienia w komunikacji na linjach do Wilna, przyczem komunikacja autobusowa została zupełnie wstrzymana. Specjalne pługi motorowe oczyszczają zarówno tory kolejowe jak i szosy, celem umożliwienia wznowienia komunikacji.

Niektóre linje telegraficzne wskutek gwałtownych wiatrów, jakie towarzyszą obecnym mrozom, uległy uszkodzeniu.

Na wybrzeżu, po wiosennem cieple, nastąpiło również znaczne obniżenie temperatury. Nad Bałtykiem trwa od dłuższego czasu zamieć śnieżna; nad Helem przeszła wczoraj burza huraganowa, przyczem fale morza otwartego zalały plażę.

Lotnicy włoscy „polowali" na negusa

w czasie onegdajszego bombardowania Dessie

Addis Abeba, 10 lutego.

(PAT) **O wczorajszem bombardowaniu Dessie donoszą, że o godz. 9 rano ukazały się nad miastem samoloty włoskie.**

Bombardowanie było mniej gwałtowne niż 6 grudnia r. z. Lotnicy włoscy najwidoczniej poszukiwali cesarza, który wbrew pogłoskom, bawi dotychczas w Dessie.

Trzy domostwa zostały spalone przez bomby. Liczba ofiar w okolicach miasta nie jest jeszcze ustalona. Jeden z samolotów sanitarnych abisyńskich na lotnisku w Dessie został lekko uszkodzony. Ogółem stwierdzono dotychczas 2 zabitych i 5 rannych od bomb włoskich.

Warszawa, 10 lutego.

(PAT) Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, nie zaszło nic godnego uwagi. Źródła angielskie donoszą natomiast, że **wojska rasa Sejuma atakowały wczoraj zaciekle pozycje włoskie dokoła Makalle. Wojownicy abisyńscy nacierali pomimo ognia z dział włoskich i nawet przedarli się poza linję tego ognia, ale trafili wówczas na sieć drutów kolczastych, gdzie zdziesiątkowały abisyńczyków włoskie karabiny maszynowe. Abisyńczycy musieli wobec tego cofnąć się.**

Informatorzy angielscy dodają, że atak wczorajszy przekonać musiał abisyńczyków, iż **atakiem frontowym nie będą mogli zdobyć pozycyj pod Makalle.**

Protest rządu angielskiego

spowodu włoskiej transmisji radjowej

Londyn, 10 lutego.

(PAT) Min. Edena zainterpelowano dziś w Izbie Gmin w sprawie transmisji radjowej włoskiej, w której stwierdzono, że większość oddziałów armji abisyńskiej rasa Desta w ostatnich walkach stała pod komendą oficerów europejskich, przeważnie brytyjskich.

Min. Eden w odpowiedzi ujawnił, że **rząd brytyjski dwukrotnie protestował przeciwko tej transmisji, a mianowicie 30 stycznia wezwano do Foreign Office ambasadora Grandiego, któremu zwrócono na to uwagę, a dnia 4 lutego ambasador brytyjski w Rzymie sir Erick Drummond otrzymał polecenie dokonania demarche protestacyjnej we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych.**

Min. Eden wyjaśnił, że Drummondowi oświadczono w Rzymie jakoby powyższa wersja o transmisji radjowej nie była ścisła i obiecano przeprowadzić w tej sprawie oficjalne badania.

Min. Eden podkreślił z naciskiem, że **nie wątpi ani na chwilę, iż nikt nie daje wiary tym zmyślonym wiadomościom.**



Śmiertelne ofiary ślizgawki

Bern, 10 lutego.

(Pat)—W Chur w kantonie Grisonów na ślizgawce spowodu załamania się lodu, zatonęło dwoje dzieci w wieku lat 10 i 12. Jednego z chłopców udało się uratować.

KRONIKA

Luty
11
Wtorek

Dziś Obj. N.M.P.
Jutro Eulalji P.

Wschód słońca	7.00
Zachód słońca	16.40
Wschód księżyca	21.54
Zachód księżyca	9.12
Długość dnia	9.40
Przybyło dnia	1.52

Drobne wiadomości

TYFUS BRZUSZNY wzmógł się znów w Łodzi. W ub. tygodniu zanotowano 17 przypadków zachorowań, gdy w poprzednim tygodniu tylko 6. Z innych chorób ostro-zakaźnych zanotowano 16 przypadków płonicy, 20 przypadków błonicy, 25 przypadków odry, 4 przypadki róży, 7 przypadków krztuśćca i 3 przypadki gorączki połogowej.

***

BEZPŁATNE ŚLIZGAWKI MIEJSKIE uruchomione zostały w dniu wczorajszym, wobec nastania mrozów. Ślizgawki te, w parkach Poniatowskiego i „Źródliska" czynne będą codziennie do 9 wiecz., a przy ul. Łagiewnickiej 32 — do zmierzchu. Na lodowiskach urządzono szatnie i ogrzewalnie.

***

LUSTRACJA ZAKŁADÓW RZEMIEŚLNICZYCH rozpoczęła się w Łodzi. Już w pierwszym dniu zanotowano szereg uchybień, jak niewywieszanie regulaminów pracy, nieprowadzenie księgi imiennej zatrudnionych robotników itd. W razie, jeśli uchybienia nie zostaną usunięte, winni karani będą grzywnami do 500 zł.

***

OBLIGACJE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ będą wydane już w drugiej połowie marca. Trwać to będzie do połowy kwietnia i od tego czasu pożyczka będzie oficjalnie notowana na giełdzie. Dotyczy to jednak tylko subskrybentów, którzy w bieżącym miesiącu uiścili ostatnią ratę. Pracownicy, korzystający z prolongaty rat, otrzymają obligacje w późniejszych terminach.

***

PRACE POMIAROWE rozpoczęte zostały wczoraj na terenach podmiejskich, które mają być przyłączone do Łodzi w dniu 1 kwietnia. — Pomiary zakończone zostaną w ciągu bieżącego miesiąca, poczem, na ich podstawie nastąpi nowy podział miasta na komisarjaty policji, urzędy skarbowe, rewiry komornikowskie itd.

***

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 b. m. w lokalu wydziału wojskowego zarządu miejskiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 165. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1914 i starsi, niemający jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji.

Sprawdzajcie wygrane pożyczek premjowych

Mimo konwersji pożyczek premjowych 4 proc. inwestycyjnej i 3 proc. budowlanej serji I-ej, które na podstawie dekretu z dnia 15 ub. m. przestały przynosić wygrane i zmienione mają być na nowe obligacje, znaczna liczba premji wylosowanych przy poprzednich ciągnieniach nie została dotąd podjęta.

Tak n. p. nieodebrane premje pożyczki budowlanej wynoszą ogółem 677.000 zł. a w tem dwie po 250.000.

W inwestycyjnej niepobrane premje wynoszą 600.000 zł. na różne kwoty.

Zaznaczyć należy, iż premje niepodjęta w ciągu 5-ciu lat przechodzą na własność skarbu państwa. Ponieważ wśród wylosowanych premij niektóre datują się jeszcze z r. 1931, więc wkrótce ulegną przedawnieniu.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckela — Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicza — Stary Rynek 9, T. Stanielewicza — Pomorska 91, A. Borkowskiego — Zawadzka 45, B. Głuchowskiego — Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki — Główna 50, L. Pawłowskiego — Piotrkowska 307.

Pierwszy dzień mrozu

Nagła zmiana temperatury spowodowała liczne zachorowania. — Kosze z żarzącym się koksem na ulicach. — Ofiary gołoledzi

Nareszcie mamy prawdziwą zimę. Poważny spadek temperatury nastąpił już onegdaj wieczorem, kiedy w ciągu jednej godziny, pomiędzy 9 a 10 wiecz. rtęć w termometrze **spadła do 5 stopni poniżej zera.**

Wczoraj o godzinie 8 rano termometry wskazywały 9 stopni poniżej zera, w południe nastąpiło ocieplenie — 6 stopni poniżej zera, ale już o 2 po poł. rozpoczął się gwałtowny spadek temperatury. O godz. 4 po poł. notowano 12 stopni mrozu, a o 7 wiecz. — **14 stopni mrozu.** Tak nagły spadek temperatury po długotrwałem cieple, wywołał reakcję w postaci wzmożonej liczby przeziębień i angin, jaką w ciągu wczorajszego dnia zanotowano w ubezpieczalni społecznej. W godzinach wieczorowych na stację pogotowia zgłosił się nawet pewien mężczyzna **z odmrożeniem ucha I stopnia.**

Jeżeli w ciągu dnia dzisiejszego utrzyma się nadal niska temperatura, wydział gospodarczy zarządu miejskiego ustawi na skrzyżowaniach ulic **kosze żelazne z żarzącym się koksem.** Kosze te zostały przygotowane jeszcze w grudniu, jak również zaopatrzono się w odpowiednie ilości koksu w gazowni miejskiej.

Żadnych specjalnych uszkodzeń spowodu mrozów czy to w rurach gazowych czy wodnych nie zanotowano wczoraj. W każdym bądź razie gazownia zarządziła pogotowie brygady technicznej, na wypadek gdyby należało szybko interwenjować w razie wypadku.

Władze szkolne otrzymały polecenie intensywniejszego opalania pomieszczeń w szkołach powszechnych. Zaznaczyć należy, iż naukę w szkołach wolno przerwać, gdy temperatura spadnie poniżej 20 stopni.

***

Wskutek nagłego mrozu na ulicach Łodzi utworzyła się wczoraj gołoledź, która spowodowała kilka nieszczęśliwych wypadków złamania rąk i nóg.

Na ulicy Piotrkowskiej, w pobliżu Placu Reymonta, **poślizgnęła się i upadła 65-letnia Emilja Walter** (Piotrkowska 92). Złamała ona prawą rękę i w stanie ciężkim lekarz pogotowia odwiózł ją do domu.

59-letnia Anastazja Rabusiewicz (Rybna 6a) **poślizgnęła się na ul. Kątnej i złamała rękę,** a 14-letnia Bronisława Reszko (Gdańska 6) wskutek poślizgnięcia się uległa bardzo ciężkim obrażeniom cielesnym.

Pozatem **złamaniu rąk i nóg ulegli:** Barbara Jasińska (Szara 14), Irena Gordon (Łowicka 9) i Gitla Białkiewicz (ul. Mielczarskiego 9).

W związku z temi wypadkami wydane zostało zarządzenie, nakazujące dozorcom bezwzględne posypywanie chodników popiołem.

Pożar w domu mieszkalnym

przy ulicy Piotrkowskiej 82. — Znaczne szkody lokatorów

Wczoraj, w godzinach południowych straż ogniowa wezwana została do pożaru jaki wybuchł **w domu przy ulicy Piotrkowskiej 82.**

Gdy dwa oddziały strażaków przybyły na miejsce, pierwsze piętro tego domu stało w płomieniach. Jak się okazało, ogień powstał w lokalu firmy „Wł. Zylbersztajn", mieszczącej się właśnie na pierwszem piętrze.

Pastwą ognia padła **znaczna ilość towarów,** nagromadzonych w lokalu firmy. Częściowo zniszczone zostało także urządzenie składu. Pozatem szkody wyrządzone zostały **w mieszkaniu adwokata Lewkowiczówny na pierwszem piętrze oraz w mieszkaniu kupca Justmana.**

Wysokość strat nie została narazie ustalona. Pożar powstał wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego.

***

W ciągu wczorajszego dnia straż ogniowa wzywana była pozatem do 3-ch innych pożarów.

Na strychu domu **przy ul. Piotrkowskiej 286 zapaliły** się koszyki trzcinowe, stanowiące własność Arona Grünwalda. Po godzinnej akcji ogień został zlokalizowany. Uszkodzony został dach domu oraz strych, który spłonął częściowo.

Wskutek wadliwego przewodu kominowego zapalił się sufit w mieszkaniu Chajma Fryca, znajdującego się na drugiem piętrze domu przy Pl. Wolności 10. I tu po godzinnej akcji ogień zlokalizowano w zarodku.

I wreszcie w domu przy ul. Grabowej nr. 3 zapaliły się sadze, a następnie strych.

Wybory do rady miejskiej

odbędą się najprawdopodobniej w końcu maja. — Budżet będzie uchwalony w ciągu 2 dni

Jak już donosiliśmy, w bieżącym tygodniu, w środę i czwartek, odbędą się dwa plenarne posiedzenia tymczasowej rady miejskiej, poświęcone obradom nad budżetem Łodzi na rok 1936/37. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, tegoroczna sesja budżetowa ograniczy się tylko do tych dwuch posiedzeń. Będzie to fakt dość niezwykły w Łodzi, gdyż, pomijając zeszłoroczne deb. r. miejskiej nad budżetem, które spowodu ustawicznych awantur i zrywania quorum przez obóz „narodowy" trwały od stycznia do czerwca — nawet w wypadku, gdy zarząd miasta dysponował w radzie bez względną większością, na sesję budżetową składało się najmniej 6—7 posiedzeń.

W tym roku ulegnie to zmianie z kilku względów — przedewszystkiem dlatego, że **rada składa się z 24 radnych a nie 72, że radni nie będą popisywali się krasomówczemi występami,** lecz rzeczowo przystąpią do rozpoznawania poszczególnych działów budżetu, a wreszcie dlatego że w posiedzeniach komisji finansowo - budżetowej uczestniczyli, wprawdzie bez prawa głosowania, wszyscy niemal radni i w ten sposób mogli zapoznać się z całokształtem zamierzeń skarbowych miasta.

Według więc projektu prezydjum, na posiedzeniu środowem nastąpi **przyjęcie regulaminu obrad, referat sprawozdawcy budżetowego adw. Pawłowskiego, krótka dyskusja ogólna, połączona z wyjaśnieniami prezydenta miasta i drugie czytanie budżetu działami.**

Na posiedzeniu czwartkowem zaś nastąpi **dokończenie drugiego czytania, czytanie trzecie i uchwalenie budżetu en bloc.**

Szybkie uchwalenie budżetu w roku bież. łączy się z jeszcze jedną ważną sprawą **zbliżającemi się wyborami do rady miejskiej.** Według informacyj jakie uzyskaliśmy, projekt statutów dla sześciu największych miast w Polsce już został w ministerstwie spraw wewnętrznych uzgodniony i bezpośrednio po budżecie znajdzie się w komisji samorządowej sejmu, a później na plenum sejmu. **Wybory do rady miejskiej w Łodzi na nowych zasadach rozpisane będą prawdopodobnie w ostatnich dniach kwietnia lub też w początkach maja — odbędą się zaś w końcu maja, względnie w pierwszej połowie czerwca.**

W związku z tem w dniu wczorajszym prezydent miasta plk. Głazek udał się do Warszawy, do ministerstwa spr. wewnętrznych, by odbyć kilka konferencyj, zarówno w sprawach kończącej się kadencji tymczasowego zarządu miasta jak i w sprawach uporządkowania i reorganizacji magistratu (s)

Wszystkie zawody

Fortuna nie zapomina o żadnym zawodzie i obdarza swemi względami zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych, rolników, przemysłowców, kupców, rzemieślników.



Przedstawicielami rzemiosła są np. pp. Edward Kolicki, malarz pokojowy i Aleksander Mielczuk, piekarz, obydwaj zamieszkali w Wołominie pod Warszawą. Nabyli oni do spółki ćwiartkę losu nr. 173404, na który w IV-ej klasie 34-ej Loterji padło 50.000 zł. Każdy z nich otrzymał po 5.000 zł.



P. Stanisław Wojda, zamieszkały przy ul. Miodowej 11, w Warszawie, jest żywym dowodem, iż wiara licznych graczów, że kominiarz przynosi szczęście, ma swoje uzasadnienie — sam bowiem jest kominiarzem, a na los, przez niego posiadany, padło 1.000 zł.

P. Wojda ma nadzieję, że w 35-ej Loterji, której ciągnienie I-ej klasy rozpocznie się 20 b. m., napewno wygra znacznie więcej.

Niefortunna wyprawa do Palestyny

Stawski nie miał nic wspólnego

z aferą morsko-emigracyjną. — Chanachowicz skazany na 3 lata, Szreiber na 8 mies. więzienia. — Pozostali—uniewinnieni

Wczoraj zamknięto przewód sądowy w procesie o oszukańczą wyprawę żeglarską do Palestyny. Ostatni świadkowie. przesłuchani wczoraj, nic ciekawego do sprawy nie wnieśli, wobec czego, po krótkiej przerwie, **zabrał głos prokurator Dreszer.**

Analizując w przeszło dwugodzinnem przemówieniu udział każdego z oskarżonych w tej aferze, prokurator stwierdza, **iż wina Chanachowicza została całkowicie udowodniona,** gdyż oskarżony musiał zdawać sobie sprawę, że na maleńkim stateczku nie uda się odbyć tak wielkiej podróży. Co się tyczy Lublińskiego i Nirenberga, prokurator wysuwa hipotezę, że i oni doskonale byli poinformowani, jaki będzie koniec tej wyprawy, a **Szraiber zupełnie świadomie pomagał im w tej aferze.**

Co do Stawskiego, **prokurator uważa, że jego wina nie została udowodniona, wobec czego należy przypuszczać, iż został on wciągnięty do tej afery wyłącznie ze względów politycznych.** Wprawdzie kilku świadków twierdziło, iż wręczało Stawskiemu pieniądze, ale **twierdzenia te nie wytrzymały krytyki i należy je uważać za wysoce wątpliwe.** Dodać jeszcze należy, iż Stawski, **po swym głośnym procesie w Palestynie, zdawał sobie sprawę, jaką rolę odgrywa w pewnych kołach politycznych żydowskich i nie byłby skłonny wdawać się w aferę,** która rzuciłaby cień na jego osobę. Z tych więc względów **prokurator zrzeka się oskarżenia w stosunku do Stawskiego.**

Co się tyczy pozostałych oskarżonych, należałoby wobec nich zastosować art. 242 K. K., ponieważ z całą świadomością **posyłali poszkodowanych na yewną śmierć na morzu.** Biorąc jednak pod uwagę zakończenie całej afery, oskarża się ich jedynie z art. 264 K. K. za oszustwo. Prokurator, kończąc swe przemówienie, zażądał wysokiego wymiaru kary.

Adw. Lilkier, występujący jako obrońca Chanachowicza, twierdził w swem przemówieniu, iż klijent jego, organizując wyprawę, miał jaknajlepsze intencje, co powinno spowodować wyrok uniewinniający. Podobnie adwokaci Cymerman i Wachtel domagali się uniewinnienia Lublińskiego i Nirenberga, twierdząc, że padli oni ofiarą naiwności, podobnie jak i poszkodowani. Wobec zrzeczenia się oskarżenia w stosunku do Stawskiego, jego obrońca adw. Biłyk złożył tylko krótkie oświadczenie.

Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, na mocy którego skazał Chanachowicza na 3 lata więzienia z darowaniem połowy kary na podstawie amnestji oraz zaliczeniem 13 mies. aresztu prewencyjnego, jako też na 300 zł. grzywny, Szreibera—na 8 mies. więzienia. Pozostali zostali uniewinnieni. **Wobec Stawskiego prokurator zrzekł się oskarżenia.**

Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze

będzie częściowo otwarte i dostępne dla zwiedzających już w lecie r.b.

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze istnieje, jak wiadomo, na podstawie ustawy, uchwalonej uroczyście przez izby ustawodawcze. Nad instytucją tą czuwa obecnie Komitet organizacji Muzeum, jako organ doradczy i opinjodawczy ministra spraw wojskowych sprawującego nad Muzeum pieczę z mocy ustawy. W skład Komitetuu wchodzą: **Pani Marszałkowa Piłsudska** (przewodnicząca), pp.: **generał dr. Składkowski, generał dr. Wieniawa-Długoszowski, prof. sen. Jastrzębowski. sen. Artur Śliwiński, ppłk. dypl. Perkowicz, p. o. szefa Wojskowego Biura Historycznego, profesor Romer, konserwator główny ministerstwa w. rań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Kluss konserwator zabytków oraz prof. Lenart, konserwator książek i rękopisów. W zebraniach Komitetu bierze udział minister spraw wojskowych gen. dyw. Kasprzycki.**

Komitet organizacyjny wydziela stopniowo poszczególne komisje, które, zapoznając się dokładnie z wyłaniającemi się zagadnieniami, referują je po przestudjowaniu na plenum.

Pełne zebrania Komitetu odbyły się: dnia 16-go grudnia r. z. (inauguracyjne), które przyjęło statut i wydzieliło komisję dla opracowania tez, dotyczących charakteru Muzeum i dnia 4-go b. m., na którem przyjęto tezę, iż **Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze ma mieć charakter biograficzno-historyczny i pamiątkowy** z pozostawieniem części nienaruszalnej pałacu w myśl statutu. W związku też z uchwaleniem tezy powyższej Komitet przyjął zasadę **zbierania i zachowywania rękopisów po Panu Marszałku.**

Pałac Belwederski jest obecnie zamknięty dla publiczności, jednak, sądząc z dotychczasowego postępu prac, wnosić można, iż już latem r. b. będzie mógł choćby częściowo być udostępniony dla zwiedzających.

Pracownik jest automatycznie ubezpieczony

a za niezgłoszenie go odpowiada sądownie pracodawca

Do najczęstszych zatargów pomiędzy pracownikami, pracodawcami a ubezpieczalnią społeczną należało dotąd nieubezpieczenie we właściwym czasie zatrudnionych pracowników.

Ponieważ na tem tle mnożyły się wyroki sądowe, zakład ubezpieczeń społecznych wydał wczoraj bardzo ważną instrukcję, która **usunie wszelkie tego rodzaju zatargi.** W myśl tej instrukcji, pracownik nie może być odpowiedzialny za niedbalstwo czy złą wolę pracodawcy. Art. 115 ustawy o ubezpieczeniach mówi naprz., że **aby uzyskać prawo do zasiłku chorobowego, trzeba podlegać obowiązkowi ubezpieczenia w ciągu najmniej 4 tygodni.** Nie znaczy to jednak, iż trzeba mieć za sobą 4 tygodnie składkowe.

Ponieważ ubezpieczenie jest przymusowe, każdy pracownik od pierwszej chwili zatrudnienia **podlega obowiązkowi ubezpieczenia.** Jeśli nie został ubezpieczony — odpowiada za to pracodawca. Jeśli jednak pozostawał na posadzie przez minimum cztery tygodnie, czyli 28 dni, **posiada prawo do zasiłku, a ubezpieczalnia może najwyżej rościć sobie pretensje do pracodawcy.**

To samo dotyczy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Pracownik umysłowy musi pozostawać conajmniej 6 miesięcy w zatrudnieniu, by zyskać prawo do zasiłku. Jeśli firma go nie ubezpieczyła, a stracił on po tym czasie pracę, znaczy, że podlegał obowiązkowi ubezpieczenia przez właściwy okres czasu, a tem samem zasiłek mu się należy. **Ubezpieczalnia winna natomiast wystąpić przeciwko pracodawcy na drogę sądową,** domagając się wpłacenia całej należności wraz z karą. (i)

Zezwolenia na broń

Starostwo Grodzkie Łódzkie podaje do wiadomości, iż zostały załatwione wszystkie złożone podania o przedłużenie ważności pozwoleń na broń tych osób, których nazwiska zaczynają się na litery A, B, C.

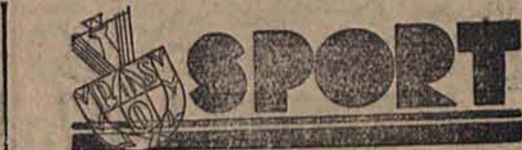
Z uwagi na powyższe wszyscy zainteresowani winni się zgłosić po odbiór pozwoleń z książeczkami wojskowemi i opłatami w dniu 11 i 12 lutego 1936 r.

Zderzenie tramwajów

Wczoraj około godz. 8-ej rano przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zamenhofa nastąpiło zderzenie dwuch tramwajów.

Wskutek pęknięcia trybu hamulca tramwaj linji „10", jadący z Placu Wolności, wpadł na stojący na przystanku przy ul. Zamenhofa tramwaj linji „14".

Wszyscy zostały lekko uszkodzone, wypadków z ludźmi nie było.



Polska siódma

w sztafecie narciarskiej

Garmisch Partenkirchen, 10 lutego.

W poniedziałek rozegrany został sztafetowy bieg narciarski zakończony po zaciętej walce zwycięstwem Finlandji w czasie 2:41,33 przed Norwegją w czasie 2:41,39, Szwecją, Włochami, Czechosłowacją, Niemcami, POLSKĄ, Austrją, Francją, Jugosławją, Ameryką, Japonją, Łotwą, Rumunją i Bułgarją. Czas sztafety polskiej wyniósł 2:58,50.

***

Komitet organizacyjny Igrzysk Zimowych dokonał w poniedziałek losowania drużyn hokejowych, które przedostały się do półfinału przyczem rozstawiono Amerykę i Kanadę. Do grupy pierwszej wchodzą: Kanada, Niemcy, Węgry i Anglja, do grupy drugiej: Ameryka, Austrja, Szwecja i Czechosłowacja. Rozgrywki półfinałowe rozpoczynają się w dniu dzisiejszym meczami Austrja — Szwecja i Ameryka — Czechosłowacja.

Zawody bokserskie Bar Kochba—Kruszeender

W nadchodzący piątek odbędzie się o godz. 20-ej w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 towarzyski drużynowy mecz bokserski Bar-Kochba — Kruszeender.

— W niedzielę łódzka Bar-Kochba zorganizowała w Zduńskiej Woli w celu przyjścia z pomocą ŻSSG zawody bokserskie i popisy gimnastyczne.

W zawodach bokserskich Mosman (BK) pokonał Zielińskiego (Zd. Wola), Paryzer (BK) zwyciężył Tomaszewskiego i Bornstein (BK) zremisował z Jabłońskim W popisach gimnastycznych efektownie wypadły ćwiczenia na drążku i na poręczach.

Nowiny lokalne

— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi ciekawy międzyokręgowy mecz szermierczy Łódź — Śląsk.

— Kierownictwo sekcji bokserskiej Wimy zostało powierzone p. Eugenjuszowi Stępieniowi.

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Zarządu № 3

z dnia 10 lutego 1936 r.

1. — Podaje się do wiadomości, iż Związek Polskich Związków Sportowych wydał polecenie aby związki lub kluby sportowe, organizujące eksjedycje sportowe zagranicę w których pragnie wziąć udział również dziennikarz sportowy, winny zasięgnąć opinji Zarządu Głównego Zw. Dziennikazy Sportowych R. P. przed umieszczeniem dziennikarzy w liście swych ekspedycyj. W ten sposób uniknie się dopuszczenia do wyjazdu osób, za które Zw Dziennikarzy nie mógłby wziąć odpowiedzialności.

2. — Podaje się do wiadomości, iż Zarząd Główny Związku Dziennikarzy Sportowych R P. ustalił normy, obowiązujące dziennikarzy sportowych przy reklamowaniu zawodów. Normy te zainteresowane związki i kluby mogą każdorazowo otrzymać w Zarządach Kół Prowincjonalnych Zwiazku Dziennikarzy Sportowych R. P.

3. — Podaje się do wiadomości, iż decyzją Walnego Zgromadzenia ŁOZPN, odbytego w dn. 25. I. br., skreślone zostały z listy członków ŁZOPN kluby: ŻKS „Jordan" w Łodzi, ŻRSWF „Gwiazda-Sztern" w Kaliszu, ŻTGS „Makabi" w Tuszynie.

Zawodnicy wymienionych klubów są automatycznie zwalnieni i nie podlegają karencji.

4 — Przypomina się klubom, iż natychmiast po odbyciu walnego zgromadzenia klub każdy winien nadesłać do ŁZOPN skład Zarządu na rok 1936, wykaz osób upoważnionych do podpisywania korespondencji, skład kierownictwa Sekcji piłki nożnej, adres dla korespondencji (w razie zmiany dotychczasowego).

OSKARŻAM CIĘ, MATKO!!!...

Oskarżenie, zawarte w tytule niniejszego artykułu wzięte jest z filmu. Z nowego, arcy-ciekawego filmu francuskiego p. t. „La Maternelle", filmu, który odznaczony został przez wszystkie kraje europejskie złotemi medalami i uznany za najwspanialszy twór kinematografji światowej.

Film „Oskarżam cię, matko!!!..." (La Maternelle) głęboko i silnie ujął wszystko, co ludzkie. Miljonom publiczności kinowej otworzył serce dla dziecka, a pod adresem matki, która poszła za kochankiem, a córkę swoją pozostawiła w błocie ulicy — rzucił oskarżenie, najsilniejsze oskarżenie, na jakie zdobyć się może ktokolwiek — oskarżam cię, matko!!!...

Film „Oskarżam cię, matko!!!..." łączy najsubtelniejszy gatunek formy z głęboko wstrząsającą treścią społeczną. Twierdzę, że takie i tylko takie filmy mogą wychować, uszlachetnić, podnieść masy, ukształtować ich światopogląd, zabić w nich niejeden głęboko tkwiący w duszy przesąd, ukazać ideał wszechludzkiego dobra i sprawiedliwości.

Film „Oskarżam cię, matko!!!..." — to największe arcydzieło ekranu. Taką jest opinja prasy całego świata, jednogłośna, entuzjastyczna, pełna zachwytów. Jakże bledną i maleją inne okrzyczane „przeboje" przy porównaniu z tym filmem. Cała atmosfera filmu, całe przedziwnie inteligentne ujęcie zawsze aktualnego problemu społecznego i wreszcie fenomenalna reżyserja i gra zmusza nas do pełnych entuzjazmu zachwytów.

Film „Oskarżam cię, matko!!!..." przemawia do wszystkich językiem najszczerszego artyzmu, porusza **umysły** i serca. Zrealizowany został z niezwykłą ekspresją, działającą bezpośrednio na widza. Aktorzy tego filmu nie grają — odtwarzają tylko samych siebie. Jest to zasługą genialnego reżysera Jean Benoit-Levy, który potrafił w filmie „Oskarżam cię, matko!!!..." połączyć radość, ból, uśmiechy i łzy...

Film „Oskarżam cię, matko!!!" (La Maternelle), gdziekolwiek był wyświetlany, wszędzie spotykał się z najwyższem uznaniem i zainteresowaniem najszlachetniejszego odłamu społeczeństwa wywołując szeroką polemikę, w której zabierali głos najwybitniejsi przedstawiciele sztuki, literatury i kultury.

Niewątpliwie i społeczeństwo łódzkie oceni należycie kolosalne walory tego arcy-ludzkiego filmu... B. G.

PROCES O ZAMACHY BOMBOWE NA ŚLĄSKU

21 członków rozwiązanego Stronnictwa Narodowego na ławie oskarżonych. — Fryzjer z Chorzowa inicjatorem akcji terorystycznej

Katowice, 10 lutego.

Przed sądem okręgowym w Katowicach rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko 21 członkom **rozwiązanego Stronnictwa Narodowego na Śląsku.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Władysław Jakubowski, fryzjer z Chorzowa, kierownik oddziału tego stronnictwa w Chorzowie,** Erwin Mikołajewicz, Franciszek Musioł, Alojzy Szewczyk, Augustyn Niemiec, Eryk Dyczko, Ignacy Rosik, Józef Bartkowiak, Florjan Maluśki, Stanisław Sterna, Teodor Knapik, Stanisław Biernat, Wojciech Kachel, Józef Skrzypczak, Robert Nalepa, Ignacy Swoboda, Wilhelm Stokłosa, Józef Klosek, Augustyn i Karol Wieczorkowie oraz Jan Krajan.

Na początku rozprawy sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, który zarzuca podsądnym, że końcem listopada i początkiem grudnia ub. roku oskarżeni wzięli udział w **wysadzeniu przy pomocy bomb w pow. katowickim i świętochłowickim kilku obiektów. Inicjatorem i organizatorem tej akcji był kierownik oddziału Stronnictwa Narodowego w Chorzowie, Edward Jakubowski.** W dniu 8 grudnia ub. roku **odebrał on przysięgę od oskarżonych Musioła, Szewczyka, Dyczki, Sternego i Augustyna Wieczorka,** w której musieli się oni zobowiązać do wykonania poleceń. Jakubowski wydawał ogólne dyspozycje co do miejsca i czasu wykonania zamachów, **polecając przytem Knapikowi sporządzenie bomb.** Uplanowane zostało, że w dniu 10 grudnia na terenie Chropaczowa, Lipin i Piekar Śląskich będą dokonane zamachy.

Akty sabotażu i eksplozje

Jakubowski, Knapik i Augustyn Wieczorek, którzy wtajemniczeni byli w plany partji, kilkakrotnie urządzali **akcje sabotażowe na składy i gmachy żydowskie.** Do fabrykowania bomb przystąpiono z końcem listopada ub. roku. **Zostały one wykonane przez Musioła.** Każda bomba posiadała po 150 gramów lignozytu.

W dniu 9 grudnia o godz. 4,30 rano **jednocześnie w Katowicach, Chropaczowie, Lipinach i Piekarach Śląskich nastąpiły wybuchy bomb. W Katowicach podłożono jedną bombę pod drzwi synagogi a drugą w ogródku synagogi.** W wyniku eksplozji zostały poważnie uszkodzone drzwi, jednakże większych szkód bomby nie wyrządziły. **Tego samego dnia nastąpiły eksplozje w sklepie Edwarda Steinica w Lipinach i w innych sklepach żydowskich.** Bomby zostały podłożone również w Chropaczowie i w Piekarach Śląskich.

Co mówią oskarżeni

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego kilkadziesiąt stron pisma maszynowego — sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. **Przyznali się oni do winy, twierdząc, że chodziło tu o jednorazową demonstrację i zgodnie zeznali, że, zdaniem ich, bomby te nie mogły zagrażać życiu ludzkiemu.**

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego, dr. Arct, wotują sędziowie dr. Bernacki i Borodzic.

Oskarża wiceprok. dr. Stankiewicz. **Oskarżonych broni 9-u adwokatów. Powództwo cywilne w imieniu wyznaniowej gminy żydowskiej i poszkodowanych kupców wnosi pięciu adwokatów z Katowic i Bielska.**

Wobec wystąpienia z powództwem cywilnem obrońcy oskarżonych na wstępie przyznają straty materjalne, wyrządzone przez bomby, wobec czego proszą sąd o niedopuszczenie powodów cywilnych do zadawania pytań oskarżonym.

Jako pierwszy zeznaje następnie kierownik oddziału Str. Narodowego — Jakubowski.

Plan zamachów

W dniu 8 grudnia w jego zakładzie fryzjerskim w Chorzowie odbyło się zebranie Str. Narodowego, gdzie ustalono, **w jakim czasie i miejscu zostaną dokonane zamachy bombowe.** Od spółoskarżonych odebrał Jakubowski przyrzeczenie, że wszyscy zgodnie wykonywać będą poruczone im zlecenia. Jakubowski oświadcza, że celem tych zamachów **było danie ludności żydowskiej do porozumienia, że winna opuścić Polskę.** Ponadto chciał wyjaśnić właścicielom nieruchomości, że Str. Narodowe nie będzie tolerowało sklepów żydowskich w kamienicach chrześcijańskich.

Szereg pytań powoda cywilnego naskutek obrony sąd uchylił. W dalszym ciągu zeznaje **Franciszek Musioł. Był on kierownikiem placówki Str. Narodowego w Goduli. Jako górnik obeznany był z fabrykacją bomb w związku z czem działalność jego polegała na ich fabrykacji.** Naskutek polecenia Jakubowskiego sporządził on cztery bomby w tem dwie rury i dwie puszki. Do jakich celów bomby te były potrzebne — oskarżony nie wiedział. **Przekonał się dopiero o tem po ich użyciu, że skierowane były przeciwko Żydom.**

O zebraniu, odbytem w zakładzie fryzjerskim Jakubowskiego w dniu 8 grudnia, dużo powiedzieć nie może, ponieważ przybył za późno i przy akcie przysięgi nie był jednak obecny. Skolei zeznaje **oskarżony Alojzy Szewczyk.** Jest to 18-letni młodzieniec, który tłumaczy swoją pracę w Str. Narodowem nienawiścią do Żydów, aczkolwiek nie zdawał sobie dokładnie sprawy z działalności i celów Str. Narodowego.

W zamachach bombowych — według zeznań oskarżonego — **rola jego polegała na obserwowaniu terenu, gdzie bomby miały być podłożone.** Przy eksplozji bomby w Katowicach był obecny, poczem wraz z resztą zamachowców zbiegł do Chorzowa. Ponadto zajmował się **kolportażem ulotek.** O planowanych zamachach dowiedział się w dniu 5-go grudnia, przyczem na tem samem zebraniu poinformowano go, że w najbliższym czasie Str. Narodowe przedsięweźmie energiczną akcję w kierunku zwalczania Żydów na polu gospodarczem. **Ważne te wydarzenia miały nastąpić jak się później okazało, w dniu 10 grudnia.**

W dalszym ciągu osk. Szewczyk podaje dokładne **brzmienie tekstu przysięgi złożonej przez wszystkich oskarżonych na zebraniu u Jakubowskiego w dniu 8 grudnia.**

Jako następny oskarżony zeznaje **Augustyn Niemiec.** Również i on nie dział o planowanych zamachach natomiast wiedział z odbytych kilku posiedzeń Str. Narodowego w Chorzowie, że **w przygotowaniu są ważne wydarzenia.** Dopiero w ostatnich dniach przed dokonaniem zamachów oświadczono mu, że wyznaczono go do podłożenia bomby pod synagogę w Katowicach oraz firmy **„Textyl" i „Whole-Worth".** Do pomocy wyznaczono mu Rosika i Szewczyka, których do tej pory nie znał. Bomby otrzymał od Szewczyka po przyjeździe do Katowic. **Oskarżony Rosik podpalił lont i podrzucił bomby.** Po dokonaniu tego czynu wszyscy zbiegli, a nazajutrz dopiero spotkali się w Chorzowie. Do Str. Narodowego należy od maja 1935 roku. Żadnej kierowniczej funkcji w łonie Stronnictwa nie pełnił. Na pytanie prokuratora, od kogo otrzymał pieniądze wraz z innymi oskarżonymi na przejazd do Katowic — oskarżony Niemiec zeznaje, **że pieniądze te otrzymał od Jakubowskiego.**

Kierownik propagandy...

Następnie zeznaje oskarżony Eryk Dyczko. Oskarżony był o g. 10 rano w **świetlicy Str. Narodowego w Chorzowie przylegającej do zakładu Jakubowskiego, gdzie dowiedział się o planowanych zamachach, przyczem podzielono role. W partji pełnił rolę kierownika propagandy.**

Jako dalsi oskarżeni zeznają Ignacy Rosik i Józef Bartkowiak. **Ten ostatni porusza sprawy polityczne i na pytania obrońców odpowiada, co skłoniło oddział Str. Narodowego w Chorzowie do wszczęcia agresywnych kroków przeciwko Żydom na Śląsku.**

Zeznania następnego oskarżonego Florjana Maluśkiego nie wniosły do sprawy istotniejszych momentów. Na tem rozprawę odroczono.

Jak Frankfurter zabił przywódcę hitlerowców

Zabójca sam zatelefonował do policji, meldując o swoim czynie. — Frankfurter jest synem rabina i działał wyłącznie z własnej inicjatywy

Depesze doniosły już o zabiciu w Szwajcarji jednego z hitlerowskich przywódców Gustloffa.

Obecnie nadchodzą szczegóły niezwykłej zbrodni, która miała dramatyczny przebieg.

Davos tonęło w śniegu. Dzień był spokojny, pogodny i gdy nadeszła noc, światło księżyca i gwiazd rozświetlało białe połacie gór. Na zegarach wybiła 8-ma godzina, w sanatorjach chorzy leżeli już w łóżkach, w hotelach turyści zasiedli do obiadu, gdy nagle wśród wieczornej ciszy rozległ się

huk pięciu kolejnych strzałów.

Były to strzały, jakiemi student medycyny w Bernie, **Dawid Frankfurter, zabił działacza hitlerowskiego Gustloffa,** który był w Bernie profesorem uniwersytetu.

Całe zajście rozegrało się z niesłychaną szybkością. Było tak nagle, i zbrodnia została popełniona w takich warunkach, że uniknąć jej nie było sposób. **Zabójca zadzwonił do drzwi mieszkania prof. Gustloffa i z pełnym spokojem, nie okazując żadnego podniecenia, zapytał, czy nie może być przez profesora przyjęty.**

Otworzyła mu pani Gustloff, zaprosiła go do salonu, zapytała, kogo ma zapowiedzieć i poprosiła, ażeby gość zaczekał na jej męża. Następnie wyszła z salonu, udając się do gabinetu profesora. W kilka chwil potem Gustloff stanął na progu salonu. Nie zdążył wypowiedzieć ani jednego słowa, nie zdążył nawet ze swym zabójcą zamienić ani jednego spojrzenia. Zaledwie bowiem zjawił się w drzwiach, **Frankfurter zasypał wejście do salonu strzałami.** — Wszystkie strzały były celne. Pięć kul przeszyło głowę i szyję zabitego. Żona prof. Gustloffa była niemym świadkiem zabójstwa.

Po popełnieniu zbrodni zabójca rzucił się do ucieczki. Choć ucieczka byłaby zapewne udana. **Frankfurter nie skorzystał ze sposobności, lecz dobiegł tylko do najbliższego domu i tu najspokojniej w świecie połączył się z policją.** Gdy dyżurny policjant podszedł do telefonu, zabójca powiedział normalnym tonem głosu:

— Hallo, hallo! Czy komisarjat policji? Zabiłem prof. Gustloffa. Zechcą panowie wysłać policjanta, ażeby mnie aresztował. Czekam na panów obok domu profesora.

Wkrótce Frankfurter pod silną eskortą został przeprowadzony do aresztu przy ratuszu. Tam ustalono jego personalja, przyczem okazało się, że **Frankfurter, z pochodzenia żyd jugosłowiański ma lat 27, jest synem rabina, studjował medycynę w Lipsku, we Frankfurcie, a ostatnio na Uniwersytecie w Bernie.**

Frankfurter zapewniał w czasie składania zeznań, że nie należy do żadnego stowarzyszenia politycznego, **i działał bez niczyjego nakazu i wyłącznie z własnej woli.** Zaznaczył, że prof. Gustloffa nie znał nawet z widzenia.

Zapytany o motywy zbrodni odpowiedział:

— Zabiłem Gustloffa, ponieważ był agentem hitlerowskim i zatruwał atmosferę...

Frankfurter znał działalność Gustloffa z głosów prasy szwajcarskiej. Do Davos przyjechał bez żadnego bagażu, adres Gustloffa wyszukał w książce telefonicznej, udał się do jego willi i popełnił zabójstwo.

Kultura i sztuka

Kipling, jak wiadomo, znalazł się w Niemczech na indeksie. Jedno z pism odważyło się zaprotestować przeciwko temu, lecz głos w tej sprawie zabrał profesor Urbach z niemieckiej Izby Kultury, który oświadczył:

— „Ani jedna książka Kiplinga, sławiącego brytyjską hegemonję wszechświatową, nie powinna się znaleźć na półkach księgarń niemieckich. Nawet jego „Kim" i „Księga dżungli" to książki antyniemieckie".

Słowem — Kipling znalazł się w Niemczech na indeksie, gdzie zresztą figurują największe arcydzieła sztuki i nauki współczesnej.

***

W państwowej Operze w Wiedniu odbyła się premjera nowej opery Jeno von Hubaya pt. „Anna Karenina". Libretto oparte jest na powieści Tołstoja. Powieść ta, jak wiadomo, została już dwukrotnie przerobiona na film.

***

Władysław Fodor, autor wielu sztuk, granych również z powodzeniem w Łodzi, bawi obecnie w Budapeszcie. W rozmowie z dziennikarzami znany komedjopisarz oświadczył, że kończy nową sztukę p. t. „Nie brać tego poważnie!"... Nowa sztuka Fodora porusza z właściwym temu autorowi talentem problemy miłosne współczesnej kobiety.

***

Na półkach księgarskich ukazała się nowa książka obecnego prezydenta Czechosłowacji, Edwarda Benesza p. t. „Wspomnienia o wojnie i rewolucji".

***

Jak już donosiliśmy, odbył się w Sztokholmie w sali królewskiej Akademji Muzycznej wieczór taneczny znanej tancerki p. Ziuty Buczyńskiej, laureatki międzynarodowego konkursu tańca w Wiedniu w r. 1933. Artystka odniosła wielki sukces. Wśród zapełniającej salę publiczności obecni byli poseł Rzplitej Roman i liczni członkowie kolonji polskiej.

***

ESSEISTA POLSKI GOŚCIEM PEN-CLUBU ANGIELSKIEGO.

Gościem honorowym Pen-Clubu angielskiego na kolejnym z odbywanych co miesiąc obiadów literackich, był piszący w języku angielskim esseista polski Roman Landau, autor monografji o Piłsudskim i Paderewskim, a ostatnio książki na temat współczesnego mistycyzmu religijnego, która cieszy się wielkiem powodzeniem na półkach księgarskich w Londynie i Ameryce. Gościem angielskiego Pen-Clubu był na tym obiedzie również ambasador polski i p. Raczyńska.

Zgon ś.p. Zuli Pogorzelskiej

(B) Dziś po południu zmarła w Wilnie znakomita artystka rewjowa dawnego „Czarnego Kota" i „Qui Pro Quo" — Zula Pogorzelska. Ś. p. Pogorzelska nie występowała już od kilku lat wskutek przewlekłej i groźnej choroby gardła. Ś. p. Zula Pogorzelska była małżonką znanego artysty i autora Konrada Toma.

***

Przedwczesny zgon Zuli Pogorzelskiej okrył żałobą całe aktorstwo polskie. Była to bowiem indywidualność artystyczna, wybiegająca ponad poziom sceny rewjowej, nawskroś oryginalna i twórcza — talent żywiołowy, nie mieszczący się w wąskich ramach piosenki, skeczu, czy monologu.

Każda figura odtwarzana przez Pogorzelską, która skomponowana była przez autora, tylko jako punkt programu rewjowego, urastała do wysokości typu i pozostawała w pamięci widza na długo.

Wrodzone zdolności charakterystyczne, niepospolity dar chwytania wlot najbardziej karykaturalnych rysów postaci, olbrzymia rozpiętość możliwości aktorskich przy niezwykle dodatniej aparycji zewnętrznej i wdzięku osobistym, uczyniły z ś. p. Pogorzelskiej artystkę pierwszej wody.

Niewielkim swym głosem, potrafiła Pogorzelska operować ze zdumiewającą techniką, a lekki, kresowy ton wymowy, nietylko nie raził, lecz dodawał swoistego czaru Jej piosnkom i recytacjom.

Urodzona i wychowana na obczyźnie ś. p. Zula Pogorzelska po powrocie do kraju zmiejsca potrafiła zrosnąć się z rytmem życia artystycznego stolicy i stała się jego ozdobą.

Karjerę artystyczną rozpoczęła ś. p. Zula Pogorzelska w r. 1918 w Operze Komicznej w „Bagateli", pozostającej pod kierownictwem znanej profesorki śpiewu Marji Sobolewskiej, której była uczenicą.

Już pierwszy występ Zuli Pogorzelskiej w „Dyrektorze teatru" Mozarta zwrócił uwagę na młodziutką, początkującą artystkę.

Już od sezonu jesiennego Zula Pogorzelska zostaje zaangażowana do „Czarnego Kota" i wybija się na czoło najwybitniejszych asów rewji polskiej. Dalsze występy ś. p. Pogorzelskiej w „Qui Pro Quo", na estradach koncertowych, w radjo — stają się okresem Jej bujnego rozkwitu i nieprzerwanem pasmem tryumfów.

Liczne objazdy artystyczne po Polsce jednają ś. p. Pogorzelskiej zastępy wielbicieli, chłonących czar Jej uśmiechu i finezję wykonania.

Krytyka zagraniczna, podczas występów ś. p. Zuli Pogorzelskiej w Wiedniu, uważa Ją za niezwykłe na scenach europejskich zjawisko, stawiając w rzędzie najwybitniejszych artystek.

Nieubłagana choroba wydarła sztuce polskiej niepospolitą artystkę w pełni rozwoju bujnego talentu. N.

Echa skandalu

w świecie artystycznym Paryża

Przed zgórą miesiącem w jednem z pism ukazała się informacja, według której rzeźbiarz Kretz, wystawił w Paryżu rzeźbę „Dziewczyna w kąpieli", której część torsu była niczem innem jak oblepionym plasteliną odlewem Wenus Medycejskiej! Autor tej rewelacji skontrolował przy tej okazji nazwiska członków polskiej grupy artystów plastyków w Paryżu i gdzie tylko natrafił na brzmienie nie polskie — zaraz począł tym ludziom wymyślać od ich babki, rzekomo niearyjskiej i od ich niearyjskich rodziców.

Skutek tej akcji, wszczętej przez pewną część artystów przeciwko p. Kretzowi, był zupełnie dla nich nieoczekiwany: **wydział grupy plastyków polskich w Paryżu doszedł bowiem do wniosku, że p. Kretz nie popełnił żadnego „oszustwa artystycznego", lecz, że cała przeciwko niemu wymierzona akcja, miała podłoże typowej dla naszych stosunków zawiści i walki konkurencyjnej, wobec czego postanowił usunąć z organizacji wszystkich oszczerców, piętnując ich postępowanie.**

Ze świata filmu

Wynaleziono w Ameryce nowy system fabrykacji filmów kolorowych. System tem stoi na poziomie „Technicoloru", ale produkcja jego jest droższa od produkcji filmu czarno-białego tylko o 15 procent.

***

W Paryżu bawi reżyser sowiecki, Garin, który ma nakręcić tu film sensacyjny p. tyt. „Kradzież w wielkim Pałacu".

***

Znany u nas ze sceny „Towariszcz" Devala nakręcony będzie przez wytwórnię „Warner Bros" z udziałem Pawła Muni i Kay Francis.

***

Słynne pięcioraczki kanadyjskie... filmują! Biorą one udział w filmie „Foxa" — „Lekarz wiejski".

***

W ramach mieszanej produkcji włosko-francuskiej rozpoczęto w Rzymie nakręcanie filmu biograficznego „Beethoven".

***

Kina węgierskie grożą bojkotem filmów niemieckich, ponieważ władze niemieckie ustosunkowały się bardzo nieprzychylnie do szeregu filmów produkcji węgierskiej.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. wystąpi Juljusz Osterwa w swojej popisowej roli prof. Przełęckiego w kapitalnej komedji St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Ceny zniżone

W środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. popisywać się będzie Juljusz Osterwa mistrzowstwem swej niezrównanej gry w uroczej sztuce Sheldona „Romans". Ceny na oba te widowiska — zniżone..

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
Ogrodowa 18.

We wtorek i środę o godz. 8.15 wiecz. występy Władysława Waltera w farsie Hennequina i Vebera p. t. „Codziennie o 5-tej".

SALA GEYERA — Piotrkowska 295.

W sobotę, dn. 15 i w niedzielę, dn. 16 bm. występy Władysława Waltera w farsie w 3 akt Hennequina i Vebera p. t. „Codziennie o 5-tej".

HANKA ORDONÓWNA W FILHARMONJI.

W niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 9-ej wieczorem wystąpi w sali Filharmonji w zupełnie nowym programie nasza znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna i ulubieniec całej Polski Igo Sym.

WYSTĘPY ROSYJSKIEGO TEATRU W FILHARMONJI.

W sali Filharmonji przez dzień dzisiejszy oraz jutro gości zespół rosyjskiego teatru dramatycznego pod kier. Wasiljewa Sikiewicza b. artysty teatru dramatycznego Stanisławskiego w Moskwie. W dniu dzisiejszym o godz. 8.30 wieczorem zespół ten daje ostatnią sensację scen sowieckich „Chirurg" (Płaton Krieczet), a w dniu jutrzejszym wystawia znakomitą satyrę polityczną p. t. „W tem sek".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś we wtorek z powodu generalnej próby teatr nieczynny.

50 lat za kulisami

Wspomnienia Pawła Owerłły z życia teatralnego stolicy

Polskiej literaturze pamiętnikarskiej przybyła pozycja ważka i interesująca w postaci książki Pawła Owerłły p. t. „Z tamtej strony rampy".

Autor zasłużony i popularny aktor pierwszej sceny polskiej, który pół wieku przeżył w atmosferze teatrów warszawskich, spowiada się bezpretensjonalnie a barwnie, z swych przeżyć, wrażeń, spotkań i pracy.

Jeśli zważymy, że na przestrzeni lat pięćdziesięciu przez teatr Rozmaitości w Warszawie przewinęli się najwięksi aktorzy nasi, że na tej scenie częstymi gośćmi byli Sienkiewicz, Żeromski, K. Zalewski, Przybyszewski, Przybylski, Perzyński, Bogusławski, Rabski i tylu innych, to pamiętniki człowieka, który z nimi bezpośrednio się stykał zarówno na terenie pracy, jak życia towarzyskiego, stanowią cenny materjał dla badaczy teatru w Polsce.

Owerłło jest człowiekiem teatru. Wyszedł z tego środowiska, wychował się w niem, wzrastał i szczebel po szczeblu zdobywał t. zw. „stanowisko" aż od skromnego szeregowca baletu dobił się ostróg reżyserskich.

Stylem prostym, nie silącym się na żadne wolty i „ozdóbki" literackie, dzień po dniu opisuje autor to, co widział za kulisami, z czem się stykał a chwilami walczył, ograniczając się do suchego rejestrowania faktów, a zdala się trzymając od wszelkich prób syntezy, czy krytyki.

Książka Owerłły tedy nie pretenduje do walorów szczegółowej analizy czy oceny podawanych zdarzeń, co może dla niektórych być pomniejszeniem jej waloru.

Dla nas jednak właśnie te pamiętniki mają swój ciężar gatunkowy, przez swą bezpośredniość, żywość i jasność kolorytu, a czasem dosadność wyrażeń, będących rubaszną ale prawdziwą charakterystyką epoki.

Na czele kompleksu teatrów warszawskich t. zw. rządowych, t. j. Wielkiego, Rozmaitości, Letniego, Nowego i Małego stał prezes, wysłużony wojskowy, lub emerytowany urzędnik, mianowany przez władze centralne w Petersburgu.

Taki pan generał, lub cywilna ekscelencja, przeważnie nie rozumiał ani słowa po polsku, rządził zapomocą b. rozbudowanej kancelarji biurokratycznej i dbał przedewszystkiem, aby w Petersburgu wykazać się dochodowością teatrów.

Troskę o linję repertuarową i poziom wykonawczy teatrów prezes pozostawiał zazwyczaj reżyserom, a osobiście interesował się operą a przeważnie... baletem.

Niektórzy z prezesów posiadali istotnie zdolności administracyjne i sprężyście usiłowali kierować skomplikowaną machiną biurokratyczną, starając się by niehamowała ona zo szczętem żywej pracy scenicznej.

Inni znowu odnosili się do swych obowiązków z rozbrajającym cynizmem, oddawali się hulankom, pijatykom i wtrącali się w wewnętrzne sprawy ściśle teatralne pod wpływem swych licznych faworyt.

Każdy zaś prezes bez wyjątku dbał o „prestiż" swego stanowiska i w światku teatralnym grał rolę jakiegoś półboga od czasu do czasu łaskawie schodzącego z olimpu na niziny kulis, albo też grzmiał groźnie z wysokości prezesowskiego fotela.

Stanowisko prezesa teatrów, obcego środowisku, a jednak wpływającego na najżywotniejsze sprawy, śród słabszych i mniej wartościowych jednostek spośród personelu aktorskiego wytwarzało typ „lizusów i wazeliniarzy", którym Owerłło w swych pamiętnikach nie szczędzi słów dosadnych i ostrych.

Niektórzy jednak prezesi, jak wspominany często przez Owerłłę senator Gudowski, sprawiedliwy a sprężysty administrator, byli sztywni i zapięci na wszystkie guziki, co udaremniało „wazeliniarzom" wślizganie się do mniej widocznych zakamarków zwierzchniczych.

Dosadną ilustracją obyczajów, panujących podówczas w teatrach warszawskich jest scena lustracji klasy baletowej przez jednego z prezesów, opisana przez Owerłłę z dużą dozą humoru:

„Prezes posiedział, popatrzał, uśmiechnął się dyskretnie do którejś młodej dziewczynki i wychodził.

„Kiedyś zapytał reżysera baletu Meunier'a: dlaczego dziewczynki są takie chude?

Meunier odpowiedział: zawcześnie zaczęły jadać szparagi, ekscelencjo."

Dziwnem się wydaje współczesnemu czytelnikowi, w jaki sposób w atmosferze zaborczej zgnilizny biurokratycznej, teatry rządowe w Warszawie doszły do wspaniałego rozwoju, były wylęgarnią potężnych talentów i ogniskiem niegasnącem kultury polskiej, tak uporczywie tępionej przez zaborców na innych odcinkach życia.

Na to pytanie Owerłło daje prostą odpowiedź. Prezesi dbali przedewszystkiem o swoją kieszeń, a co zatem idzie o dochodowość teatrów. Rozumieli oni doskonale, że frekwencja będzie stała na odpowiednim poziomie, o ile się pozostawi wolną rękę reżyserom i aktorom w dziedzinie repertuarowej i artystycznej.

A więc w „granicach dozwolonych" prezesi nie krępowali zbytnio kierownictwa poszczególnych scen, a nawet czasami interwenjowali u zbyt rygorystycznych cenzorów, hulających nieprzytomnie czerwonym ołówkiem po egzemplarzach.

Owerłło przytacza również fakty interwencji prezesów w poszczególnie ważnych wypadkach w kancelarji samego generał - gubernatora.

Wytworzyła się więc latami sytuacja w teatrach, że nauczono się radzić sobie w zawiłych i delikatnych sprawach, mimo, że ciążyła nad niemi łapa cenzora i żandarmów.

Jeśli zaś chodzi o poziom wykonania, to na rozkwit teatrów złożył się przypływ do Warszawy najpotężniejszych talentów epoki i wysokie poczucia odpowiedzialności i posłannictwa aktora w społeczeństwie.

Owerłło nie miał zbytnich ambicyj aktorskich. Jego umiłowania szły raczej po linji reżysersko - organizacyjnej.

Książka tedy wolna jest od najmniejszych zgrzytów zawiści zakulisowej i opowiada często z wzruszającym entuzjazmem o takich tytanach sceny polskiej, z któremi autor kolegował, jak Modrzejewska, Wisnowska, Bakałowiczowa, Żółkowski, Królikowski, Tatarkiewicz, Kamiński, Frenkiel i in.

Ton anegdotyczny wspomnień nadaje mocnego kolortyu książce, która prowadzi nas na przestrzeni bezmała 500 stron druku, przez zawiłe a tak zawsze interesujące labirynty zakulisowe teatrów. A. N.



WTOREK, 11 lutego 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.50: Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik poranny. 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: Dziennik południowy.
12.15—12.30. Audycja dla szkół „Bandera polska na Bałtyku" — (z okazji rocznicy odzyskania morza").
12.30—13.25. Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
13.25—13.30. Chwilka gospodarstwa domowego.
13.30—13.35. Z rynku pracy.
13.35—14.30. Muzyka operetkowa — płyty.
14.30—15.12. Przerwa.
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00: Muzyka z płyt.
16.00—16.15: Skrzynka P.K.O.
16.15—16.45. „Nastroje zimowe" — koncert w wykonaniu zespołu kameralnego Niny Mańskiej.
16.45—17.00: „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. Br. Rutkowski.
17.00—17.15 „Wielkie i drobne wynalazki" — „Myślące maszyny" — odczyt wygłosi inż. Ludwik Awin.
17.15—17.50. Recital altowiolisty Mieczysława Szalewskiego.
17.50—18.00: „Skrzynka językowa" — prof Witold Doroszewski.
18.00—18.30. „Olimpjada tenorów" — audycja konkursowa.
18.30—18.40. Rozmowa z radjosłuchaczami na temat „Radjosłuchacze proszą o muzykę lekką" — przeprowadzi Dyrektor Bohdan Pawłowicz.
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.
18.45—19.10 Utwory skrzypcowe w wyk. Bronisława Hubermana — płyty.
19.10—19.20: Zapowiedź progr. na dzień nast
19.20—19.35 Koncert reklamowy.
19.35—19.40. Wiadomości sportowe ogólne.
19.40—19.50. Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—22.30. Koncert symfoniczny — transmisja z Łodzi na wszystkie stacje polskie. Wykonawcy: Łódzka Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Teodora Rydera i Marja Chasinowa — fortepian. Pogadankę przed koncertem wygłosi prof. Wacław Lewandowski. — W przerwie koncertu około godz. 20.50: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej.
22.30—22.35. Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen.
22.35—22.50. „Lecznicze stosowanie witamin" — pogadanka dla lekarzy — wygłosi dr. Bolesław Skarżyński (z Krakowa).
22.50—23.05. Łódzkie minuty Literackie: W rocznicę śmierci — wiersze Aleksandra Kraśniańskiego recytuje Celina Niedzwiedzka.
23.05—23.10 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
23.10—23.30. Muzyka taneczna — płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.
17.20. PRAGA. Pieśni Griega.
18.00. MOSKWA (WCSPS). Recital fortepian.
20.30. BUKARESZT. Koncert symfoniczny.
20.35. RZYM. Koncert symfoniczny.
22.10. BUKARESZT. Muzyka lekka.

Marsz. Tuchaczewski w Anglji

opowiadał dziennikarzom o zbrojeniach sowieckich, skierowanych przeciw Niemcom i Japonji

Czerwony marszałek Tuchaczewski przed wyjazdem z Londynu, gdzie brał udział w uroczystościach pogrzebowych udzielił prasie angielskiej wywiadu o organizacji i liczebności armji czerwonej. Ponieważ sprawa ta, ze względu na zaostrzające się stosunki na Dalekim Wschodzie, jest bardzo aktualna, prasa angielska uczyniła z wywiadu wielką sensację, tembardziej, że **marszałek Tuchaczewski nie zasłaniał się tajemnicą służbową i udzielał odpowiedzi na wszystkie, skierowane do niego pytania.**

Oświadczył on na wstępie, że gdyby Rosja Sowiecka miała przeświadczenie, iż żadne z państw zachodnich czy wschodnich nie będzie wtrącało się do spraw ustrojowych Rosji, ani też nie będzie zagrażało jej granicom, Sowiety pierwsze dałyby hasło rozbrojenia — pokazałyby światu, że olbrzymie wydatki na utrzymanie armji są zgoła zbyteczne, niektórzy czynni politycy na Zachodzie wręcz oświadczają publicznie, iż **wcześniej czy później trzeba będzie wyruszyć przeciwko Rosji.**

— W tych warunkach — oświadczył Tuchaczewski — nikt nie powinien się dziwić, że miast oddawać każdy wolny grosz na podniesienie możliwości produkcyjnych kraju, musimy poważne sumy przeznaczać na stałe powiększanie armji, na jej doskonalenie, na jej ekwipowanie. Być może panowie będą sądzili, że są to w moich ustach tylko czcze przechwałki, względnie naiwna chęć ostrzeżenia naszych przeciwników. **Nie chcemy się chwalić ani nikogo ostrzegać, ale muszę oświadczyć, że w chwili obecnej armja nasza jest doprowadzona do takiego poziomu, że nie obawiamy się żadnej zgoła zbrojnej interwencji — zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Ci, którzy spróbują przyjść do nas, przekonają się o tem i stracą ochotę wszczynania z nami konfliktu zbrojnego.**

Powyższe oświadczenie Tuchaczewskiego jest zupełnie niedwuznacznem wyzwaniem, rzuconem pod adresem Japonji i Niemiec.

Zakomunikował on następnie, że w roku 1935 podwyższono stan liczebny armji czerwonej do 940.000 ludzi. Jest to kadra, nie licząc dywizyj terytorjalnych, które łącznie składały się z 400.000 żołnierzy.

— **Musieliśmy to uczynić ze względu na zaostrzającą się sytuację na Dalekim Wschodzie oraz rozpoczynającą się rozbudowę armji niemieckiej** — mówił czerwony marszałek — a w związku z tem trzeba było utworzyć szereg stałych garnizonów na ufortyfikowanej granicy zachodniej od jeziora Ładożskiego do morza Czarnego, rozbudować artylerję, broń pancerną oraz lotnictwo. Mimo, iż armja ta stawiała nas na pierwszem miejscu pod względem wysokości utrzymywania pod bronią kontyngentu nie ograniczyliśmy się tem. Musieliśmy wziąć pod uwagę wielką rozpiętość naszych granic z jednej strony oraz niezorganizowany jeszcze transport z drugiej. Dziś mogę panom oświadczyć, że **prócz dywizyj terytorjalnych, mamy pod bronią 1.300.000 żołnierzy.** Jest to żołnierz wykształcony — pracujemy usilnie nad tem, aby podnieść poziom wojska, doskonale obznajomiony z rzemiosłem wojennem, dobrze wyekwipowany. Zdaje się, że narazie na tem poprzestaniemy, chyba, że pewne państwa będą chciały nadal nas atakować.

— Jak się to odbije na budżecie państwowym, — zapytali Tuchaczewskiego dziennikarze.

Czerwony marszałek oświadczył, iż nie jest to tajemnicą. W roku 1932 **wydatki na wojsko wynosiły około 1.400 miljonów rubli.** W roku 1934, kiedy przekonaliśmy się, że grozi nam poważne niebezpieczeństwo, **wydatki na wojsko wyniosły 4 i pół miljarda rubli, a w roku 1935 — 8,7 miljarda rubli. Na rok 1936 preliminowaliśmy na ten cel 14 miljardów rubli.**

— **Proszę wierzyć, że wydajemy pieniądze na cele wojskowe z bólem serca** — mówił Tuchaczewski — **jestem zawodowym wojskowym, mimo to uważam, że nasz kraj nie powinien tyle wydawać na zbrojenia. Ale to jest twarda konieczność. Nam nietylko zależy na obronie naszych granic, ale na pokazaniu światu, że jeśli ktokolwiek zaryzykuje awanturę wojenną z nami, to nie dość, że dostanie cięgi i pójdzie precz, lecz zostanie zdruzgotany tak ostatecznie, żeby innym odebrać raz na zawsze ochotę do podobnych prób.**

Tuchaczewski, mówiąc to, miał dziwny wyraz twarzy, jakiś grymas zaciętości i uporu, co podkreślili wszyscy dziennikarze, odbywający z nim tę rozmowę.

Niewątpliwie jest nieco przesady w oświadczeniach Tuchaczewskiego, ale cyfry budżetowe, które przytoczył, są powszechnie znane i prawdziwe. Przy ofiarowaniu tak fantastycznych sum na zbrojenia można istotnie osiągnąć znaczne rezultaty.

Czerwony marszałek, aczkolwiek nie wymienił żadnego państwa, stale dawał w rozmowie do zrozumienia, że ma na myśli **Japonję z jednej strony, a Niemcy z drugiej.** Niemcy dopiero organizują swą armję, jeszcze dziś nie mogą być traktowane jako poważny przeciwnik. Ale na granicy Dalekiego Wschodu rozgrywają się ciekawe wypadki. I kto wie, czy długo czekać będziemy na to, aby Tuchaczewski i Woroszyłow zademonstrowali światu, jaką wartość przedstawia armja sowiecka — w praktyce, nie w teorji.

A. T.

Matka cesarza

Stulecie zgonu Letycji Bonaparte



Dnia 2-go lutego minęło sto lat od śmierci niezwykłej kobiety: *Letycji Bonaparte.*

Pochodziła ona ze starej rodziny korsykańskiej. Już w czternastym roku życia — jako jedna z najpiękniejszych dziewczyn w Ajaccio — wychodzi zamąż za Karola Buonapartego, płomiennego bojownika o niezależność Korsyki.

Pożycie ich trwało 20 lat. Gdy Letycja liczyła 34 lata — Karol umarł, zostawiając ją z ośmiorgiem dzieci, z których najmłodsze, Jerome, urodziło się na krótko przed śmiercią ojca.

W tym okresie zmieniło się zupełnie oblicze Letycji. Nie jest to już pierwsza kobieta Ajaccio, ukochana żona jednego z naznakomitszych bojowników Korsyki. Letycja jest *Matką* — ale to pojęcie nie wiąże się u niej zupełnie z sentymentalnością. Jest odważną, dzielna, pełna szczerego patosu, piękna w swej mocy. Jest matką w sensie antycznym.

We Francji wybucha rewolucja. Niepokój przenosi się również na francuską wyspę — Korsykę. Paoli, przyjaciel Karola Buonapartego, przywódca Korsyki szuka porozumienia z Anglją. Ale synowie Buonapartego są frankofilami. W ten sposób rodzi się wielka nienawiść do synów Letycji, której ulega większość wyspiarzy, pragnących wyzwolić się spod panowania Francji.

Napoleon, w obawie przed krwawą vendettą, ucieka z wyspy. Paoli obiecuje Letycji i jej pozostałym synom łaskę, gdy ona potępi frankofilstwo Napoleona. Lecz nie, ona — choć szanuje starego generała — nie zgadza się, i również ucieka z Korsyki. W krótkim czasie cała rodzina — niemal bez środków do życia — dostaje się do Francji, w sam wir rewolucji.

Letycja jest w nędzy. Ale nie skarży się nigdy. Pisze o niej w jednym z swych listów Napoleon: *„Moja matka ma męską głowę w ramionach kobiety, zawdzięczam jej mój wzlot..."*

Mijają trzy lata. Rodzina Buonapartych, zamieszkała w Marsylji, otrzymuje wiadomość, że Napoleon uratował rząd przed upadkiem i został mianowany generałem artylerji. Zmienia to zmiejsca sytuację Bonapartych (tak, zfrancuska, zmienili sobie nazwisko). Letycja, *matka generała,* staje się kobietą, z którą się wszyscy liczą. Rodzeństwo Napoleona uzyskuje poważne pozycje i urzędy.

Znowu zmienia się oblicze Letycji Bonaparte. Jest matką, która dzieli wszelkie trudy i radości swych dzieci, ale równocześnie odkrywa, że Napoleon jest tym synem, który w najwyższym stopniu przejął rysy matki. On jest jej najbliższym. Potężnem i dramatycznem widowiskiem jest jej *walka o miłość syna,* o zrozumienie go, o zrozumienie wzajemne.

Cztery lata potem, gdy Letycja, wśród mglistej nocy, opuściła Ajaccio, wraca ona raz jeszcze na tę wyspę. Jest to już teraz triumfalny przyjazd. Paoli jest na wygnaniu, rządy są francuskie. W tym czasie matka przeżywa też *gorycz klęski* wyprawy egipskiej swego syna.

Letycja żegna ojczystą wyspę na zawsze. Ta kobieta, która tak mało łez wylała w swem życiu, płakała, gdy statek odbijał od brzegów Korsyki, której już nigdy nie miała ujrzeć.

Napoleon zostaje w Paryżu obwołany *pierwszym konsulem republiki francuskiej.* Jest prawdziwym dyktatorem, a równocześnie tyranem swojej rodziny. Jego rodzeństwo nie jest zdolne zrozumieć, że Napoleon przedkłada sprawy Francji, jej przyszłość, nad wszelkie sprawy osobiste. Nie jest zdolne zrozumieć, że Napoleon przestał już myśleć kategorjami rodzinnemi, partyjnemi. Są wzburzeni tem, że *on decyduje o ich małżeństwach.* Wszystko co w nich jest korsykańskiego, buntuje się przeciwko niemu.

Również Letycja przeżywa pewien rozdźwięk — i wślad za swym trzecim synem, udającym się na wygnanie — jedzie do Rzymu. Jednakże w tem oddaleniu znajduje znowu drogę do serca synowskiego. Gdy Napoleon zostaje cesarzem Francuzów, ona — nie z tęsknoty, nie z żądzy zaszczytów — ale by pomóc moralnie Napoleonowi, zwraca się do niego, by wezwał ją do Paryża, gdzie będzie mu służyć.

Przychodzi wreszcie upadek: *klęska Napoleona w Rosji.* On musi jechać na wygnanie na Elbę, ona znowu do Rzymu. iNe przestaje być jednak — ona, stara, 65-letnia kobieta — dumną i nieugiętą.

Dwa razy widzi jeszcze Letycja Bonaparte swego syna. Raz *odwiedza go na Elbie.* Po raz drugi spotyka się z nim w Paryżu, gdy on próbuje raz jeszcze odzyskać władzę. Ale gwiazda jego już gaśnie...

Matka i syn rozstają się — już po raz ostatni. On udaje się na Świętą Helenę, ona do Rzymu.

Gdy dnia 2-go lutego 1836 roku wydawała ostatnie tchnienie, usta jej składały się do wyrazu, który stanowił sens jej życia: „Napoleon"...

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 11 lutego 1936 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Kapitał zakładowy

Banku Polskiego

Jak doniosła „Republika", **kapitał zakładowy Banku Polskiego ulegnie zmniejszeniu o 50 miljonów złotych** przez wykup drugiej emisji akcji. Na czem operacja ta polega.

Wśród tez ustalonych swego czasu w roku 1927-mym wspólnie z Amerykanami co do zużycia pożyczki stabilizacyjnej było także powiększenie kapitału polskiego banku emisyjnego; na ten cel przeznaczono ok. 8,3 miljona dolarów.

Ustaloną też była teza, że akcje te nie pozostaną w ręku rządu; **że przejdą w najbliższym czasie do rąk publiczności** dla zachowania instytucji charakteru prywatnej własności. Dla zdoppingowania rządu w tym kierunku postanowiono, że jak długo akcje 2-ej emisji będą własnością skarbu państwa tak długo **będą one wyjałowione z głosu;** co więcej dywidenda na nie przypadająca ulega przelaniu przedewszystkiem na pierwszych 8 procent od akcyj pierwszej emisji.

Sprzedaż akcyj wśród publiczności miała następować z depozytu doradcy Dewey'a. Urzędowanie jego skończyło się już dawno. **a sprzedaż nie nastąpiła.** Także i po jego wyjeździe sprawa była kilkakrotnie poruszana, a do załatwienia nigdy nie doszło. W dobrych czasach **rządowi nie zależało na 75 miljonach** (tyle zapłacił) **uwięzionych z pożyczki a w akcjach;** akcje coprawda stały na giełdzie świetnie, ale właśnie dlatego, **nie chciano psuć ich kursu rzuceniem na rynek.**

Dzisiaj po 8 zgórą latach — sprzedaż wśród publiczności nie nastąpiła a **jest napewno znacznie trudniejsza, bo napewnoby popsuła kurs akcji** oscylującej ledwie koło parytetu, chociaż księgowo całkowity kapitał Banku — przy doliczeniu funduszu zapasowego — stanowi przecież dwukrotność nominalnego kapitału akcyjnego. **Skarb zaś nie widzi potrzeby i nie może w tych czasach trzymać zamrożonego portfelu.**

W tych warunkach powzięta została **decyzja o wykupie akcji przez sam Bank drogą umorzenia całej drugiej emisji.**

Wartość giełdowa portfelu wynosiłaby dzisiaj jakieś 47 milj. Wartość księgowa (cały kapitał zakł. i zapas. — 264 milj.), wynosi ok. 88 miljonów. Umorzenie nastąpi za 75 miljonów, to jest za cenę emisji. **Cena wykupu jest więc korzystna i dla rządu i dla Banku.**

Bezpocentowy kredyt państwa w Banku Polskim — zalimitowany statutowo (po noweli) do stu — a wykorzystany dzisiaj do 90 miljonów zmniejszy się do 15 miljonów.

W ten sposób po operacji umorzenia drugiej emisji **przed skarbem otworzy się legalna możność zaciągnięcia nowego znacznego bezprocentowego kredytu w Banku.** Przy dzisiejszej ciasnocie jest to wcale pokaźna rezerwa dla kas rządowych.

Dr. A. Z.

Uruchomienie

w wielkim przemyśle łódzkim

W okresie od 20 do 26 stycznia w 30 firmach wielkiego przemysłu bawełnianego, należących do Zw. Przemysłu Włókienniczego, pracowało ogółem **42.000 robotników, czyli o 200 więcej niż w tygodniu poprzednim.**

W 17 firmach przemysłu wełnianego należących do tegoż związku, zatrudnionych było **12.700 robotników,** w przemyśle wełnianym zatem **stan zatrudnienia nie uległ zmianie.**

Zatwierdzenie układu

firmy „S. Danziger"

Sąd Handlowy rozpatrywał—o czem donosiliśmy — układ f. **„Przędzalnia Bawełny S. Danziger i S-ka",** przewidujący spłatę wierzytelności upadłej firmy **w wysokości 20 proc.** bez kosztów i procentów, podzielonych na cztery półroczne raty, z których pierwsza płatna będzie w rok po zatwierdzeniu układu.

Układ ten został przez wierzycieli przyjęty, a obecnie **Sąd go zatwierdził.**

Rozporządzenie o zryczałtowaniu podatku obrotowego

ukaże się w dzisiejszym „Dzienniku Ustaw". — Półtoraprocentowa stawka podatku

W dzisiejszym numerze „Dziennika Ustaw" ukazać się ma rozporządzenie min. skarbu **o ryczałtowym poborze podatku obrotowego od drobnych płatników.**

W stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy rozporządzenie to wprowadzi dwie zasadnicze zmiany: **zwiększenie liczby grup płatników, objętych ryczałtem, z obecnych 13 do 26 oraz zaliczanie płatników do poszczególnych grup w drodze**

ugody z urzędem skarbowym.

W szczegółach ryczałtowy wymiar podatku obrotowego oparty został na następujących zasadach:

Do ryczałtu włączone zostają przedsiębiorstwa handlu towarowego, księgarnie, magle i maszyny do czesania wełny, **kateg. II** (o ile sprzedają tylko konsumentom) oraz przedsiębiorstwa handlowe **III i IV kat.,** a z przedsiębiorstw przemysłowych młyny VIII katg. przem. oraz przedsiębiorstwa przemysłowe VI, VII i VIII ktg. (wymienione w rozdz. 19 taryfy t. j. stanowiące t. zw. przemysł kwalifikowany), — których obrót roczny w r. 1935 nie przekroczył kwoty 50.000 zł.

Wyłączone są od opłaty zryczałtowanego podatku spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań, **przedsiębiorstwa sprzedaży mięsa, połączone z wyrębem, przedsiębiorstwa drobnej sprzedaży mięsa i wędlin, przedsiębiorstwa wyrobu wędlin,** przedsiębiorsawa przemysłowe opłacające scalony podatek od obrotu piwem, napojami winnemi, wódkami gatunkowemi, octem, wreszcie przedsiębiorstwa, które do dnia 15 stycznia br. złożyły właściwemu urzędowi skarbowemu pisemne oświadczenie, iż **prowadzą księgi handlowe względnie księgi uproszczone.**

Przedsiębiorstwa, podpadające pod ryczał podzielone zostają na

26 grup,

w ten sposób, iż przy uwzględnieniu półtora procentowej stawki podatkowej **najwyższa kwota podatku wyniesie 750 zł., najniższa — 20 zł.**

Wymiaru podatku dokonywują urzędy skarbowe, jednak urząd musi przedtem **zawiadomić płatnika o projektowanem zaliczeniu przedsiębiorstwa do jednej z grup.**

Płatnikowi przysługuje prawo w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia złożenia do urzędu skarbowego wniosku **o zaliczenie przedsiębiorstwa**

do niższej grupy ryczałtu.

Wniosek ten nie podlega opłacie stemplowej. **Brak wniosku uważa się za zgodę** na projektowane przez urząd skarbowy zaliczenie przedsiębiorstwa do jednej z grup ryczałtu.

Wniesione w terminie wnioski płatników rozpatruje przed dokonaniem wymiaru zryczałtowanego podatku naczelnik urzędu skarbowego lub jego zastępca przy udziale płatnika. **O terminie rozpoznania wniosku należy zawiadomić płatnika** pisemnie przynajmniej na 5 dni naprzód. **W wypadku nieosiągnięcia porozumienia pomiędzy naczelnikiem urzędu skarbowego a płatnikiem, przedsiębiorstwo płatnika zostanie**

wyłączone

z pośród przedsiębiorstw, opłacających zryczałtowany podatek i podlegać będzie opodatkowaniu podatkiem przemysłowym od obrotu na zasadach ogólnych (wymiar indywidualny).

Urząd skarbowy może wyłączyć ryczałtu jedynie tylko w wypadku stwierdzenia, że przedsiębiorstwo winno być prowadzone za świadectwem przemysł. wyższej kategorji. Płatnikowi przysługuje prawo wniesienia zażalenia do Kom. Odwoławczej za niewłączenie do ryczałtu.

Stawka podatku zryczałtowanego ustalona została na

1.5 proc.

Początkowo projektowana była niższa stawka, w związku jednak z ogólną kumulacją podatku obrotowego i opłat stemplowych uległa ona zwyżce do 1.5 proc. Zważywszy, że drobni płatnicy nie opłacali opłat stemplowych, w ogromnej większości nie płacili również daniny majątkowej, a ponadto w r. ub. zwolnieni byli od dodatku kryzysowego, **nowe rozporządzenie podnosi im wymiar podatku średnio o 0.25 proc.** Pewnym ekwiwalentem jest **znaczne zróżniczkowanie grup podatników,** dzięki czemu dla wielu z nich obniżeniu ulegną podstawy wymiaru.

Podatek płatny jest w czterech ratach: 15 maja, 15 lipca, 15 października i 15 grudnia.

Zawiadomienia o przydzieleniu do poszczególnych grup płatniczych rozesłane być mają do 28 lutego, a nakazy płatnicze do 30 kwietnia.

Nowe trudności zamiast ułatwień

przyniosłoby zarządzenie o zaświadczeniach dla firm importerskich.—Motywy wniosku Zw. Izb do min. skarbu

Donosiliśmy już, iż Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych wystąpił do min. skarbu z memorjałem, w którym domaga się **cofnięcia zarządzenia nakładającego** na firmy importerskie obowiązek przedstawiania Centralnej Komisji Przywozowej dwa razy w roku **zaświadczeń o regularnem wpłacaniu podatków.**

W memorjale swym Zw. Izb stwierdza, że **nie uważa za rzecz słuszną** uzależniania kwestji wydawania pozwolenia na przywóz towaru, zabronionego do przywozu — od tego, czy ubiegający się o pozwolenie regularnie opłaca należności podatkowe. Jest rzeczą słuszną i zupełnie zrozumiałą, że **pozwolenia przywozu wydawane być winny tylko legalnie istniejącym przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym.** Jednak do sprawdzenia tej okoliczności zupełnie **wystarczającym** jest dotychczas stosowany system, t. j. wymaganie przedstawiania raz do roku **dowodu wykupienia przez importera właściwego świadectwa przemysłowego.** Kontrola zaś nad regularnem opłacaniem innych świadczeń podatkowych należeć powinna, zdaniem Związku Izb P. i H., nie do Centr. Komisji Przywozowej, lecz do właściwych władz skarbowych.

Pozatem nadmienić należy, że **urzędy skarbowe nie mają obowiązku wystawiania zaświadczeń tego rodzaju,** wobec czego obawiać się należy, że **urzędy te mogłyby albo wogóle odmawiać wydawania zaświadczeń, albo też uzależniać ich wydawanie np. od przedterminowej wpłaty podatków lub t. p. okoliczności.**

Na tem tle mogłyby też powstawać różnego rodzaju nieporozumienia, gdyż termin „uczynienie zadość obowiązkom wobec Skarbu Państwa" jest bardzo rozciągły i może być różnie komentowany. Tak np. niewiadomo, jak należałoby traktować **opóźnienie terminu wpłaty podatku, albo odroczenie tej wpłaty, rozłożenie na raty, umorzenie zaległych podatków i t. d. i t. d.** Niewiadomo również, co należałoby rozumieć pod wyrażeniem, użytem w cytowanem na wstępie piśmie: „należności podatkowe i inne".

W tych warunkach wprowadzenie obowiązku wykazywania się n. p. dwa razy w roku przez ubiegających się o pozwolenia przywozu zaświadczeniami urzędów skarbowych stworzyłoby, zdaniem Związku Izb, **jeszcze jedno, zbędne utrudnienie uzyskiwania tych pozwoleń,** które i tak połączone już jest z licznemi formalnościami i kosztami.

W toku prac Międzyministerjalnej Komisji Współpracy z Samorządem Gospodarczym sprawa ta była przedmiotem bardzo silnej krytyki ze strony czynników zainteresowanych, w wyniku czego Komisja ta postawiła wniosek wprowadzenia **daleko idących uproszczeń procedury wydawania pozwoleń przywozu.** Postulatowi temu przeczy omawiane zarządzenie Ministerstwa.

Należy jeszcze podkreślić, że ilość przedsiębiorsw, ubiegających się o pozwolenia przywozu, wynosi około 8.000, z czego wynika, że **urzędy skarbowe musiałyby przyjąć w ciągu roku 16.000 podań i wydać tyleż zaświadczeń,** co — łącznie z niezbędną korespondencją, zbieraniem informacyj i t. d. — stworzyłoby **nowe, bardzo wydatne obciążenie urzędów skarbowych.**

Posiedzenie zarządu

Centr. Zw. Przemysłu Polskiego

Dziś odbędzie się w Warszawie posiedzenie zarządu Centralnego Zw. Przemysłu Polskiego, poświęcone szeregowi spraw bieżących.

Na pierwszem miejscu zagadnień, jakie będą omawiane, znajduje się polityka kredytowa Banku Polskiego. Po rozważeniu dotychczasowej działalności kredytowej Banku, zarząd Centralnego Związku poweźmie w tym względzie szereg uchwał i dezyderatów, które przedłożone będą władzom Banku Polskiego.

W dalszym ciągu na posiedzeniu dzisiejszem rozważane będą wytyczne działalności nowopowstałej Rady Handlu Zagranicznego, w której reprezentowany jest również Centr. Związek.

Ponadto zarząd Związku rozpatrzy wnioski gospodarcze, zgłoszone w trakcie dyskusji budżetowej Sejmu, oraz zajmie się sprawą przygotowań do narady gospodarczej, wyznaczonej na koniec lutego.

Sprzedaż bawełny

z zapasów rządowych U.S.A.

Donoszą z Waszyngtonu, że senator Smith wystąpił z wnioskiem, domagającym się SPRZEDAŻY ZAPASÓW BAWEŁNY, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W RĘKACH RZĄDU. Smith zażądał, ażeby państwo sprzedawało 15,000 bel do 25,000 bel tygodniowo i ażeby nad sprzedażą czuwał komitet, składający się z trzech mianowanych przez prezydenta członków.

Z rynków pieniężnych

Waluty miały wczoraj na giełdzie warszawskiej **tendencję naogół utrzymaną.** Nieznaczne zmiany kursowe miały waluty anglosaskie. **Dewiza na Londyn zwyżkowała o 1 punkt do 26.27. Również kabel na Nowy Jork podniósł się o 1/4 punkta i notowany był po 5.23 i pół.** Mocniejsza była także dewiza na Zurych, która zyskała 5 punktów, podnosząc kurs do 173.15.

Bank Polski płacił za funty 26.13, za dolary 5.20 i pół.

Na rynku łódzkim funt zwyżkował o 5 punktów do 26.30 w żądaniu i 26.20 w płaceniu. Mocniejsza również była marka niemiecka, notowana po 1.52 w sprzedaży i 1.50 w płaceniu. Dolar bez zmiany — 5.22—5.20, dolar złoty 9.05—9.02, rubel złoty 4.82—4.80.

Papiery wartościowe miały tendencję całkowicie utrzymaną: poż. stabilizacyjna — sprzedaż 62.50, kupno 62.00, dolarówka 54.00—53.00, 5 proc. L. Z. m. Łodzi za r. 1933 — 48.75—48.25.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 10 lutego.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach zmniejszonych. Notowano: Amsterdam 359.80, Bruksela 89.25, Londyn 26.27 (+1), Nowy Jork kabel 5.23,50. Oslo 131.90 (+15), Paryż 35.01, Praga 21.96, Sztokholm 135.45, Zurych 173.15 (+5). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 150.50, szyling austrjacki 100.50, korona czeska 19.40, frank francuski 34.99, frank szwajcarski 173, gulden gdański 99, liry włoskie 33.50, leje rumuńskie 2.77, pengö węgierskie 93.50, dinary jugosłowiańskie 10.65, łaty łotewskie 132, lewy bułgarskie 5.15, funty angielskie 26.27, funty palestyńskie 26.25, dolar gotówkowy 5.21,75, rubel złoty 4.79, dolar złoty 9.02,75, rubel srebrny 1.40, bilon 0.66. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.20,50. Tranzakcja dokonana a nienotowana: Gdańsk 99.50.

AKCJE. Dla akcyj tendencja była utrzymana, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 97.50, Cukier 30 — bez kuponu za 1934/35 r., za który to kupon płacą 3 zł. Węgiel 13 (+25), Norblin 40, Starachowice 33.50—33.25 (—35).

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita, przy większych obrotach 7 proc. stabilizacyjną, 4 i pół proc. ziemskiemi i 5 proc. Warszawy nowemi. Notowano: 5 proc. konwersyjna 59.25, 5 proc. kolejowa 55.75—56, 6 proc. dolarowa 77 (+50), 7 proc. stabilizacyjna 62.63—62.50—62.63 (—25), odcinki po 500 dolarów 63. 4 i pół proc. ziemskie 46.25—45.75 (—50), 5 proc. Warszawy stare 56—56.25 (—50), 5 proc. Warszawy nowe 54.75—54.63—55 (—25), 5 proc. Łodzi nowe 48.38 (—12), 6 proc. obligacje m. Warszawy VI emisja 57.50 (—150). Drobne tranzakcje dokonane a nienotowane: 4 proc. dolarowa 53.50 (+5), 7 proc. kolejowa 75, 3 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 5.000 złotych 56.50, po 100 złotych — 68.50—68. 8 proc. dillonowska 89.50, 7 proc. śląska 69.50, za 7 proc. warszawską chciano płacić 67.25. W obrotach pozagiełdowych: 8 proc. budowlana 37.30 (+30).

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: dolary 5.22—5.2175, dolarówka 53.75—53.35, poż. konwersyjna 59.75—59.25, poż. stabilizacyjna 63.25—62.75. Bank Polski 98.00—97.50. Tendencja utrzymana.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej notowano: otręby żytnie 8.75—9.00, otręby pszenne 10.00—10.25, otręby pszenne grube 10.25—10.50, koniczyna biała 70.00—100.00, ziemniaki jadalne 4.25—5.00. Reszta notowań bez zmiany.

Sensacyjna wiadomość:

Zwycięstwo „Dawida Copperfielda"!

Oto wiadomość, którą powtarzamy za dziennikiem „Film-Kurier" z dnia 11 stycznia b. r.

Hollywood. Rezultat wielkiego konkursu wyborczego w New-Yorku oczekiwany był przez cały świat artystyczny z niebywałem napięciem i zainteresowaniem. Brało w nim udział 451 krytyków, reprezentujących największe pisma Stanów Zjednoczonych.

Wyniki ostateczne przedstawiają się następująco:

Na pierwszem miejscu znalazło się wielkie arcydzieło p. t.:

„Dawid Copperfield", a dalej w kolejności:
„Bengali" z Gary Cooperem.
„Kapryśna Marietta" z Jeanette Macdonald.
„Nędznicy" z Laughtonem.
„Top Hat".
„Melodja wielkiego miasta".
„Roberta".
„Anna Karenina".

Prosimy sprawdzić wiadomość powyższą!

W uzasadnieniu wyboru spotykamy następujące opinje:

„Jest to najpiękniejszy film, jaki kiedykolwiek widziałem — pisze jeden z najsurowszych krytyków „New-York Timesa".

„Na ten film pójdę jeszcze kilka razy — zapewnia recenzent „Motion Picture Heralada".

„Freddie Bartholomew jest genjalny i przejdzie do historji, tak samo zresztą, jak sam film"

„Głęboki patos, romantyzm, humor — wszystko znajdziecie w tym wielkim filmie — czytamy w piśmie „Daily Mirror".

Ten film nie ma równego sobie w historji kinematografji — dodaje, jakgdyby dla uzupełnienia „Post".

Będzie to niewątpliwie najpopularniejszy film roku, o którym wszyscy będą mówić.

Sensacyjne szczegóły napadu bandyckiego

na mieszkanie żebraczki w Tomaszowie

Tomaszów, 10 lutego.

W związku ze śmiałym napadem bandyckim na mieszkanie żebraczki 70-letniej Julji Albrechtowej (ul. Niebrowska 68), dowiadujemy się dalszych sensacyjnych szczegółów.

Bandyci byli doskonale poinformowani o sumie przechowywanej przez staruszkę w domu, lecz nie wiedzieli dokładnie, które mieszkanie kobiety zajmują. W nocy zapukali więc do sąsiednich drzwi, lecz zostali wyprowadzeni z obłędu przez jednego ze współuczestników wyprawy.

Napad został dokonany z bezczelnością amerykańskich przestępców. „Posterunki", ustawione przed domem, uniemożliwiały lokatorom zaalarmowanie policji.

Policja napotyka na wielkie trudności w ujęciu bandytów, bowiem poszkodowane kobiety zbyt późno zawiadomiły komisarjat o rabunku. Złożono meldunek dopiero rano, to też bandyci zdążyli już zatrzeć za sobą ślady. Opóźnienie powstało również spowodu zatarasowania przez bandytów wszystkich drzwi wejściowych w całym domu drągami.

Kronika radjowa

ŁÓDŹ NA FALI OGÓLNOPOLSKIEJ.

Rok bieżący jest rokiem przełomowym dla radjofonji łódzkiej. Rozpoczęta w drugiej połowie ubiegłego roku ekspansja programu łódzkiego na wszystkie stacje polskie — z każdym tygodniem niemal przynosiła szereg nowych i niespodziewanych zdobyczy. Obecnie program łódzki na fali ogólnopolskiej zarysował się już w wyraźnych kształtach i poza słowem mówionem przynosi słuchaczom całej Polski koncerty, recitale, a ostatnio nawet słuchowiska.

Wszystko to oczywiście dzieje się dzięki właściwemu podejściu dyrekcji do zagadnień programowych, dzięki zgrupowaniu odpowiednich prelegentów, muzyków i pisarzy.

Przedewszystkiem w dniu 11 lutego usłyszymy koncert symfoniczny w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Teodora Rydera. Jako solistka wystąpi p. Marja Chasinowa. W programie: „Bajka" Moniuszki, Symfonja A-moll — Mendelssohna. Koncert fortepianowy B-dur Brahmsa i uwertura do opery „Wolny strzelec" Webera. Koncert ten poprzedzony zostanie pogadanką znanego radjosłuchaczom łódzkim z licznych występów przed mikrofonem profesora Wacława Lewandowskiego.

Tutaj trzeba zaznaczyć, że koncerty symfoniczne z Łodzi nadawane już kilkakrotnie na wszystkie stacje polskie cieszą się dużem powodzeniem wśród radjosłuchaczy.

Następna audycja ogólnopolska — to koncert, który nadany zostanie w dniu 14 lutego o godzinie 18.00 w wykonaniu zespołu męskiego Stowarzyszenia Śpiewaczego „Echo" pod dyr. Karola Prosnaka. Usłyszymy: Kołysankę Brahmsa, utwór Lachmana „W górach", Wiązankę melodyj ludowych Prosnaka i „Estudiantina" Waldteufla.

Na 25 lutego zapowiedziany jest recital skrzypcowy Bronisławy Rotsztatówny (16.15—16.45), którą radjosłuchacze znają już z kilku występów solowych w czasie koncertu orkiestry symfonicznej. W programie: Utwory Brahmsa, Kreislera, Albeniza, Schekely.

Wdniu 29 lutego o godzinie 17.00 przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej mówić będzie na wszystkie stacje Polskiego Radja „O Polakach na dalekich lądach i oceanach" płk. Roman Umiastowski. Między innymi w odczycie tym prelegent mówić będzie o Abisynji.

Tegoż samego dnia o godzinie 21.30 rozgłośnia łódzka Polskiego Radja nadaje poraz pierwszy na wszystkie stacje polskie niedawno powstały „Wesoły dymek z komina". Będzie to wesoła audycja muzyczno-słowna p. t. „Środek na kryzys" pióra Jerzego Bolskiego i Jana Remusa, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego.

„WIECZORY ŁÓDZKIE". FELJETON RED. CZESŁAWA GUMKOWSKIEGO.

W środę dnia 12 lutego o godzinie 18.30 Rozgłośnia Łódzka P. R. nadaje ciekawy feljeton red. Czesława Gumkowskiego p. t. „Wieczory łódzkie". W feljetonie tym prelegent pokaże nam lokale łódzkie, kawiarnie, kluby, w których łodzianie spędzają swoje wieczory.

Nasz reporter zanotował...

W farbiarni firmy „N. Ejtingon" przy ul. Radwańskiej 32 uległi zatruciu parą z barwników anilinowych 32-letni Kazimierz Graczyk (Łaska 4) i 30-letnia Anna Drzewiecka (Bronisławy 18). Zatrutym udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ul. Zakątnej 12 usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej dozy amoniaku 42-letni Mieczysław Tomczak. Desperatowi udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ul. Opatowskiej 14 usiłował pozbawić się życia 35-letni Ignacy Chęcina, który podczas nieobecności domowników zamknął się w mieszkaniu i przeciął brzytwą krtań. Nieprzytomnego wskutek upływu krwi, po nałożeniu opatrunku, przewieziono do szpitala.

* * *

Na ul. Bednarskiej najechany został przez wóz 11-letni Stefan Zajączkowski, zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej 11. Odniósł on złamanie obu nóg. Rannego opatrzył lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

Wyniki wyborów do Kasy Bratniej

Jak już podawaliśmy, wczoraj odbyły się **wybory w Zagłębiu Dąbrowskiem do Kasy Bratniej.** Wybory te przyniosły olbrzymie zwycięstwo liście CZG, która otrzymała 91,6 proc. wszystkich głosów. Znamienne jest, że **partja MPR, która otrzymała najmniejszą ilość głosów, zdobyła jednakże mandaty ze względu na to, że na kopalni Solvay uzyskała większość głosów oraz na kopalni Paryż uzyskała ilość głosów, potrzebnych do otrzymania jednego mandatu.** Tak więc na 44 mandaty CZG otrzymał 42, a NPR 2 mandaty. Wszystkie pozostałe listy bez mandatów.

Życie społeczne.

—o—

TRADYCYJNY BAL STUDENTÓW W. W. P. W BIAŁEJ SALI.

Zwyczajem lat ubiegłych studenci jedynej wyższej uczelni w Łodzi urządzają dn. 15 lutego doroczny bal towarzyski w Białej sali hotelu Manteuffla, Zachodnia 43. Bale studenckie urządzane staraniem Samop. Bratniej Stud. W. W. P. posiadają w eleganckiej Łodzi swoją ustaloną opinję, to też na tym balu nikogo z eleganckich łodzian nie zabraknie. Wstęp tylko za zaproszeniami.

ZABAWA DZIECIĘCA „RODZINY WOJSKOWEJ".

Koło Rodziców przy szkole powszechnej Stowarzyszenia „Rodziny Wojskowej" podaje do wiadomości, że dnia 15 b. m. t. j. w sobotę o godz. 16 w salach Kasyna Podoficerskiego przy ul. Leszno 9 odbędzie się zabawa dziecięca. W programie niespodzianki, atrakcje, występy, wybór „króla migdałowego" i inne.

Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla dzieci 30 groszy.

Z BALU LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

Imponującym balem tegorocznego karnawału był bal-raut jaki odbył się w ubiegłą sobotę w salonach Towarzystwa Kredytowego przy ul. Pomorskiej na cel zasilenia funduszów Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Honorowy protektorat nad balem objął p. generał Orlicz-Dreszer prezes Zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Na czele honorowego komitetu stanęli pp. gen. Langner, prezes sądu okręgowego Jan Maciejewski i wicewojewoda Antoni Potocki.

Bal-raut zaszczycili swoją obecnością p. generał Langner, dowódca O. K. IV, zastępca dowódcy korpusu p. płk. Bolesławicz i dowódca dywizji p. płk. Ankowicz. Władze cywilne reprezentował p. prezydent miasta inż. W. Głazek, starosta dr. Wrona i nacz. W. Nowakowski. Obecni byli również kapitan Budzyński z małżonką, pani naczelnikowa Kedzierska i p. inspektorowa Torwińska. Sfery przemysłowe reprezentował konsul Maks Kon. konsul Monitz prezes Adolf Hamburger i prezes Pogonowski z córką.

Bal urozmaicony był występami tanecznemi zespołu pani Tamary Góralskiej oraz występem młodziutkiej tancerki p. Tomalakówny. Miłym conferencierem był p. Mroziński, który okazał jeszcze swój talent jako niezrównany wodzirej.

JUBILEUSZ 30-LECIA PRACY SCENICZNEJ ANTONINY DUNAJEWSKIEJ.

W dniu 28 lutego święcić będzie jubileusz 30-letniej pracy scenicznej popularna i zasłużona artystka Teatru Miejskiego Antonina Dunajewska.

Na wieczór jubileuszowy dana będzie wyborna komedja Bus-Feketego „Trafika pani generałowej", w której Antonina Dunajewska odtworzy rolę główną. Celem uczczenia zasług Jubilatki zawiązał się specjalny komitet, który rozpoczął już swoją pracę. Ze względu na wielką popularność jaką cieszy się od lat w Łodzi Antonina Dunajewska, jubileusz jej zapowiada się bardzo okazale.

ROZPRĘŻENIE NA RYNKU PREZERWATYW.

Na tutejszym rynku prezerwatyw zapanowało ostatnio istne rozprężenie. Cały szereg osobników skupuje drugorzędny, małowartościowy towar i pakując do własnych kopertek, zachwala jako towar dobry. Szczególnym tupetem odznacza się pewna nowopowstała pod japońską nazwą pakownia, która skupując na miejscu luzem prezerwatywy drugorzędnej jakości przepakowuje je i sprzedaje jako japońskie, wprowadzając klijentów w błąd. Należałoby przed takim postępowaniem ostrzec, dbającą o swoje zdrowie, publiczność.

Publiczne podziękowanie



Na tem miejscu wyrażamy publicznie nasze serdeczne podziękowanie WPanu **J. Rapaportowi**, właścicielowi zakładu ortopedycznego **w Łodzi, Zawadzka 8**, za wykonane umiejętnie, misternie i bardzo celowo skonstruowane ku największemu naszemu zadowoleniu ortopedyczne specjalne bandaże rupturowe, gorsety ortop. na skrzywienie kręgosłupa i różne aparaty ortopedyczne. Widzimy w WPanu największego mistrza ortoped. i konstruktora i sumiennie polecamy Go innym chorym na rupturę i różne kalectwa. W dowód wielkiej naszej wdzięczności podajemy nasze gorące podziękowanie do publicznej wiadomości.

Łódź, dn. 1/1 1936 r.

Stanisław i Marja Mikołajczykowie, rodzice, Łódź, Perlowa 2, (Nowa Mania).
Fl. Marcinkowska, Łódź, Sucha 2,
K. Danzigier, Głowno,
D. Basistówna, Tomaszów Maz., ul. Piłsudskiego 9,
Br. Brzezińska, Łódź, Targowa 39,
St. Betkowski, Łódź, Gołębia 1,
Piotr Woch, Łódź, Rzgowska 58,
F. Grinbaum, Łódź, Zgierska 37,
A. Sarnowska, Łódź, Warneńczyka 18 (Choiny),
Fr. Okoński, Łódź, Napiórkowskiego 56,
W. Dembski, Łódź, ul. Żórawia 9 (Radogoszcz)

Do akt Nr. Km 228/36 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 3-go Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, Dewborczyków nr. 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 21 lutego 1936 r. o godz. 12—14 w Łodzi przy ul. Głównej nr. 42 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: kredens stołowy, szafa do ubrań, lustro tremo, biurko, otomana, 100 kgr. mydła do prania, 50 gr. oliwy, urządzenie sklepowe, 10 worków cementu po 50 kgr., 8 worków gipsu, po 90 kgr., 106 kgr. ugru, 50 kgr. farby wapiennej, balon amoniaku, oszacowanych na łączną sumę zł. 657.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 5 lutego 1936 r

Komornik:
(—) STEFAN GÓRSKI.

Sprawa Wolfa Bermana, p-ko D Szałdajewskiemu.

Rozmaite

NIEMA obawy przed zimnem, gdy drzwi i okna zostaną uszczelnione specjalnym filcem. Trwałość długoletnia. Ceny zniżone. Dzwonić 173-57.

ZSZYWAM misternie i sztopuję wszelkie zdarcia materjałów, Wólczańska 159, front m. 22.

ZGUBIONO kwit Nr. 185665 wyd. przez Warszawskie T-wo Pożyczkowe na zastaw Ruchomości „Lombard“. Zwrócić: Legjonów 53, Mazdyka.

W SOBOTĘ, 8 b. m. w teatrze „Rozmaitości“ zgubiono złoty zegarek z branzoletką. Uczciwy znalazca zwróci się: tel. 182-22 za wynagrodzeniem.

Przedstawiciel

chrześcijanin 35 lat, energiczny, z długoletnią praktyką zaprowadzony na terenie Poznania i Poznańskiego z bardzo dobremi referencjami **poszukuje odpowiednich zastępstw fabryk branży włókienniczej.** Łaskawe zgłoszenia uprasza „PAR“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod nr. 6,90.

Sygnatura: IV Km. 1164/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV-go rewiru Stefan Zajkowski, mający kancelarję w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 35 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lutego 1936 roku o godzinie 12 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 90 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Stowarzyszenia Kupców Detalistów Wojew. Łódzkiego, składających się z maszyny do pisania, 50 fotelików, 20 stolików, 4 stołów, 5 lamp i firanek tiulowych, na rzecz sukcesorów T. Steigerta, oszacowanych na łączną sumę zł. 1330.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22.I.1936 r.

Komornik:
(—) STEFAN ZAJKOWSKI.

Sygnatura: IV Km. 265/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV-go rewiru Stefan Zajkowski, mający kancelarję w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 35 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lutego 1936 roku o godzinie 12 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 82 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Binema Justmana, składających się z mebli i zegara w szafce stojącej, na rzecz adw. A. Zaubermana jako sekwestratora nieruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22.I.1936 r.

Komornik:
(—) STEFAN ZAJKOWSKI

CZTERO wzgl. PIĘCIOPOKOJOWE **mieszkanie** z wygodami przy ul. Piotrkowskiej od 6-go Sierpnia do Głównej lub na bocznicach **poszukiwane**. Oferty pod „Pięciopokojowe“ do adm. nin. pisma.

Kupno i sprzedaż

Z LICYTACJI! Meble — dywany nowe i używane za gotówkę i na dogodnych warunkach w sali pośredniczo-licytacyjnej i Komisowej, Michała Filipowskiego, Andrzeja 1, tel. 221-67

WÓZKI dziecięce po cenach fabrycznych poleca M. Jacobi, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu.

REGAŁY, kaszty, spacje i pismo do sprzedania. Andrzeja 14, drukarnia, tel. 169-44.

MASZYNA do drapania trykotów poszukiwana od zaraz. Oferty sub. „123“

Lokale

ZŁ. 72 KWARTALNIE 1 pokój z kuchnią z wygodami.
ZŁ. 135 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią,
3—4—5—6—7 mieszkania.
POKOJE umeblowane od zł. 20.—
„ZENIT“, Piotrkowska 82, tel. 260-25.

MIESZKANIA 1, 2 i 3 pokojowe oraz duży sklep z wszelkiemi wygodami. Gaz, elektryczność, łazienka. Czynsz niski. Park miejski pośród bloków. Wiadomość: Administracja Nieruchomości Z. U. S., ul. Bednarska Nr. 24, tel. 181-05. Dojazd tramwajami 4 i 11.

Posady

NOWA ORGANIZACJA SJONISTYCZNA W ŁODZI
POSZUKUJE KIEROWNIKA
biura Tel-Chaj inteligentnego organizatora, władającego językiem hebrajskim i żydowskim. Zgłoszenia osobiste lub piśmienne sub. „N. O. S.“, Narutowicza 28, tel. 194-15 między g. 12—14.

POSZUKIWANY woźny. Potrzebna gotówka jako odstępne za posadę. Oferty z dokładnym życiorysem do Administracji sub. „Przy szkole“.

DZIELNI akwizytorzy, artykuł dla właścicieli nieruchomości poszukiwani. Oferty do Adm. sub. „P. F. M.“ 13

GONIEC z rowerem, żonaty, bezdzietny potrzebny oraz krawcy. Pogotowie Krawieckie, Kiersza, Żeromskiego 91.

PRAKTYKANT (-ka) biurowy złoży do Administracji ofertę z dokładnym życiorysem sub. „Zdolny“.

Nauka i wychowanie

KURS legumin w szkole Przemysłowo Gospodarczej rozpoczyna się dnia 13 lutego br. Zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły, Wodna 40, telefon 177-73.

ANGIELSKI, francuski gruntownie udzielam. Konwersacja, handlowa korespondencja. Zgłoszenia telef 226-23 w godz. od 11—1 codziennie.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m 8-a, front co dziennie zastać od godz. 4 - 8 po poł.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23: dział gospodarczy: 211-66: dział sportowy: 136-44: sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł 5.—. „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25. — Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika“, Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki“ w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.